Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znaiduie się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 38 Katowice, wtorek 17-go lutego 1931 r. **Rok 30**

Między pokojem a wojną.

Gdy w Wersalu, lat blisko dwanaście temu zeszli się przedstawiciele wielu narodów świata, by radzić nad nowym podziałem krajów i nową organizacją świata — ogólnie panowała nadzieja, że nadszedł czas, od którego liczyć się będzie nowe życie ludzkości, życie któremu nieznane będzie słowo „wojna".

Gdy na carskim Kremlu w białokamiennej Moskwie zasiedli nowi władcy Rosji, krwawi dyktatorzy bolszewiccy, szło z ponurych murów tej pocarskiej rezydencji w świat wezwanie: róbcie rewolucję, bo komunizm zapewnia wam wieczny pokój.

Wystarczyło tych bezmała dwanaście lat, by przekonać ogół, że komunizm jest źródłem niepokojów i grozy wojennej w wyższym stopniu niż jakikolwiek inny czynnik na świecie. Równocześnie jednak ogół przekonał się, że wszelkie organizacje światowe, czy nazwiemy je Ligą Narodów, czy inaczej, gwarancji pokoju same przez się nie dają. Dziś — powiedzmy to szczerze — istnieje nawet niewiara w pokój świata, a owszem ogół w trwodze oczekuje, czy pewngo dnia, tak jak w ostatnich dniach lipca 1914 r. nie zabrzmią gdzie surmy bojowe. Nowa wojna jednak, to nowe zniszczenie zdobyczy ludzkości — co więcej nawet, to zapowiedź upadku naszej cywilizacji, a może też kultury.

W związku z tem ciekawem byłoby tu wspomnieć o artykule, zamieszczonym w watykańskim „Osservatore Romano" pod tytułem: „Czy cywilizacja upadnie". Pismo to, wspomniawszy krótko o fantastycznych przepowiedniach Ludendorffa, który wyznacza datę wybuchu nowej wojny na dzień 1 maja 1932 r., omawia szerzej pracę J. M. Kenworthy, którą znany pisarz angielski Wells, uznaje za niezbędną dla tych, co śnią o pokoju. Poznanie możliwości bliskiej wojny jest tem bardziej konieczne, ze wielu sądzi, iż istnienie Ligi Narodów w dostateczny sposób zapobiega przypuszczalnemu jej wybuchowi. **W rzeczywistości wszyscy przygotowują się do wojny chemiczno-gazowej.** Nie pomoże tu uchwała Ligi Narodów z roku 1925 o wzbronieniu używania w wojnie gazów trujących.

Tego samego zdania jest inny Anglik, M. J. London, opierający się w tym względzie na opinji pułkownika Blocha z armji francuskiej i wojskowego biuletynu niemieckiego. Kenworthy jest zdania, że grożącemu nieszczęściu wojny, która byłaby katastrofą dla cywilizacji Europy, **mogłoby zapobiec zjednoczenie się Anglji, Stanów Zjednoczonych, Holandji i Szwajcarji.** Jakby popierając tę myśl, Hougton, ambasador amerykański w Londynie, wspomina o możliwości zawarcia stuletniego pokoju między Anglją i Stanami Zjednoczonemi, do którego mogłyby ewentualnie dołączyć się i inne mocarstwa.

Tym pesymistom przeciwstawia się Kellog, który według „Aftenposten" (pisma, wychodzącego w Oslo) powiedział, otrzymując nagrodę Nobla, że **wszystkie narody powinny czuć się wzmocnione na duchu wobec wielkich postępów, uczynionych na drodze do pokoju międzynarodowego.**

Z powyższych rozważań wynika, że zarówno optymista Kellog, a tem bardziej pesymiści **nie potrafią wskazać prawdziwie skutecznych dróg do rzeczywistego pokoju.** Taką drogę wskazuje jedynie katolicyzm, głoszący „pokoj Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem". Tę zasadę głosił zaledwo wstąpiwszy na Stolicę Piotrową, Pius X., wielokroć powoływał się na nią Benedykt XV., do niej wytrwale dąży Pius Jedenasty.

Lew Tołstoj, sam pacyfista, może zbyt chorobliwy, pisał niegdyś: z pośród wszelkich granic uznać można tylko jedną — granicę między niebem i ziemią. Dla społeczeństwa dzisiejszego musi zatem być tylko jedna wskazówka: **znieść przez ludzką dumę wzniesioną sztuczną zaporę między Niebem i ziemią, odnowić i umocnić stosunki z Bogiem. Jemu zawierzyć i w ten sposób ocalić zagrożoną cywilizacje.**

Lotnik major Kubala zasądzony.

Częściowo przyznał się do winy.

Warszawa. W procesie przeciwko majorowi Kubali na sobotniej rozprawie zaszedł sensacyjny zwrot, który wzbudził powszechne zainteresowanie.

Pierwszy zeznawał ordynans majora, który miał ustalić datę wyjazdu majora Kubali do Grudziądza.

Po zeznaniach brata majora Kubali p. Władysława Kubali, na wniosek prokuratora wezwana została dodatkowo w charakterze świadka, p. **Czesława Kleczyńska,** sekretarka departamentu lotnictwa. Świadek ten po skonfrontowaniu go z oskarżonym **pod przysięgą zeznał, że anonimy będące przedmiotem rozprawy sądowej, pisał pod dyktandem majora Kubali.** Zeznanie to wywołało na sali zrozumiałą sensację.

Na pytanie, czy oskarżony przyznaje się do winy, major Kubala odpowiada:

— Tak, przyznaję się do winy.

Następnie mjr. Kubala złożył oświadczenie, że przejęty troską o gospodarkę i stosunki w departamencie lotnictwa, trzykrotnie stawał do raportu do szefa lotnictwa, lecz nie został przyjęty. a wreszcie dwa razy do marszałka Piłsudskiego, gdzie go spotkał podobny los. Postanowił więc przy pomocy anonimów (tj. listów bez podpisów) zwrócić na te stosunki uwagę odpowiednich czynników. Adresowany rzekomo do siebie anonim chciał przedstawić żandarmerji i w ten sposób spowodować dochodzenie.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego oskarżony nie powiedział tego w śledztwie, major Kubala stwierdził, że doszedł do wniosku, iż przewód sądowy poruszanej przez niego w anonimach sprawie da większy rozgłos i dlatego zdecydował się dopuścić do sprawy sądowej.

Oskarżony wreszcie prosił o zarządzenie tajności obrad, aby mógł sądowi wyczerpująco przedstawić stosunki panujące w departamencie lotnictwa i w lotnictwie. Sąd przychylił się do prośby oskarżonego i zarządził tajność obrad.

Po naradzie wojskowy sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego **major Kubala został skazany na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Wyrok zapadł o godzinie 2-ej w nocy.**

Hiszpanja przed nowemi zdarzeniami.

Paryż. Jak wiadomo rząd hiszpański rozpisał ostatnio wybory do parlamentu i dawał do zrozumienia, że z chwilą powstania parlamentu rząd ustąpi i dojdzie do rządów parlamentarnych. Według nadchodzących wiadomości zaszły poważne zmiany w tej sytuacji. Berenger zawiadomił w sobotę przed południem króla o dymisji całego rządu. Król przyjął dymisję i powołał natychmiast przywódcę monarchistycznej partji liberalnej hr. Romanesa do siebie. Równocześnie podpisał **dekret o odwołaniu rozporządzeń wyborczych do parlamentu** i przerwania przygotowań. Prawdopodobnie w najbliższych dniach powstanie gabinet koncentracji narodowej.

Rozpoczęły się już rokowania króla z przywódcami tych partyj mieszczańskich, które w obecnej kampanji wyborczej nie brały udziału. Wszyscy ci politycy byli prezydentami kongresu przed zaprowadzeniem dyktatury. Oprócz nich zawezwano do Madrytu Cambona z Barcelony, który w niedzielę odbył z królem konferencję.

Nie należy przypuszczać, że tego rodzaju rząd koncentracji narodowej zwoła parlament konstytucyjny, przypuszczają raczej, że rząd przeprowadzi najpierw wybory gminne a potem prowincjonalne. W ten sposób, zdaniem tych polityków, monarchja zyskałaby na czasie. W kołach republikańskich słychać, że **tego rodzaju decyzja może być sygnałem przyspieszenia rewolucji.** Jeszcze nigdy nie było w Hiszpanji tak zawikłanego położenia jak dzisiaj.

W całej Hiszpanji krążą uporczywie pogłoski, że król Alfons XIII ma w najbliższych godzinach podpisać akt abdykacji, przyczem chcąc ratować koronę i ustrój monarchistyczny, zamierza oddać władzę królewską w ręce swego kuzyna Don Carlosa burbońskiego, który cieszy się pewną sympatją w Hiszpanji, jako dowódca wojsk hiszpańskich. Z drugiej strony wskazują jednak na to, że w związku z katastrofalnemi zmianami, jakie mogą nastąpić w Hiszpanji, do głosu mogą dojść radykałowie i stronnictwa skrajne lewicowe, domagające się zlikwidowania ustroju monarchistycznego w Hiszpanji i wprowadzenia ustroju republikańskiego.

Nowy poseł Rzeczypospolitej w Berlinie.



Dr. A. Wysocki.

W dniu 12 lutego nowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie dr. A. Wysocki był przyjęty na audjencji przez prezydenta Rzeszy niemieckiej von Hindenburga.

Skazanie szpiega.

Katowice. (PAT.) Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Sitce, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Sąd skazał Sitkę, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Stan bezrobocia na Śląsku.

Katowice. (PAT.) Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 5 do 11 lutego br. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zwiększyła się o 1.310 osób i wynosiła 59.638 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 6.032, hutnictwo 1.521, hutnictwo szkła 52, przemysły: metalowy 5.406, włókienniczy 956, budowlany 9.211, różne 2.906. Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 30.792, rolnych 47, umysłowych 2.707. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 21.893 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 9.673 osób.

TELEGRAMY.

W przemyśle kruszcowym w Opolskiem — 5 proc. zniżki płac.

Katowice. (PAT.) Zatarg w przemyśle kruszcowym na Śląsku Opolskim został zlikwidowany. Związki pracodawcze i organizacje robotnicze przyjęły orzeczenie z 12 bm., **dotyczące obniżenia płac o 5 procent.** Strajkujący dotychczas robotnicy przystąpią w poniedziałek bieżącego tygodnia do pracy.

Konsul angielski dziękuje za gościnę.

Katowice. (PAT.) Pan wojewoda śląski przyjął **wicekonsula angielskiego w Katowicach p. Cyryla W. Andrewsa,** który imieniem drużyny hokeistów angielskich dziękował serdecznie za przyjęcie, jakie zgotowano w Katowicach Anglikom. P. Andrews podkreślił, że członkowie drużyny hokejowej wynieśli ze swego pobytu w Polsce jak najlepsze wspomnienia, tak, że w roku przyszłym znowu zamierzają do Polski przyjechać. Najserdeczniejsze jednak przyjęcie doznali na Górnym Śląsku polskim, gdzie w czasie meczów, jakie odbyli, publiczność zgotowała im kilkakrotnie owację, a kapitanowi drużyny wręczono puhar wojewody, który dla drużyny będzie drogą pamiątką.

Przed wyrokiem w sprawie zamierzonego zamachu na marszałka Polski.

Warszawa. (PAT.) W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się dalszy ciąg procesu o przygotowanie **zamachu na osobę Marszałka Piłsudskiego.** Na wstępie zabrał głos prokurator, który w kilkugodzinnem przemówieniu domagał się najwyższego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych na podstawie artykułu 126 k. k. cz. I., która mówi, iż winny udziału w zrzeszeniu, które z wiedzą winowajcy postawiło sobie jako cel działalności obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego, albo popełnienie zbrodni za pomocą materjału lub przyrządów wybuchowych, będzie karany ciężkiem więzieniem do lat 8. Art. 457 k. k. mówi: winny, bądź przygotowania do zabójstwa będzie karany zamknięciem w więzieniu. Jeśli w celu popełnienia zabójstwa przygotowano materjał lub przyrząd wybuchowy winowajca będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas niekrótszy od lat 3. Dalszy ciąg rozprawy odbył się w niedzielę. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek w południe.

Zwalczanie przesilenia gospodarczego w Ameryce.

Waszyngton. (PAT.) Prezydent Hoover podpisał przyjętą przez Senat i Izbę reprezentantów ustawę w sprawie zwalczania przesilenia gospodarczego, przewidującą na ten cel 90 milj. dolarów. Ustawa ta obejmuje także kompromis przewidujący udzielenie farmerom 20 miljonów dolarów pod postacią pożyczek na dogodnych warunkach.

Śląska PPS.-Lewica organizacją nielegalną.

Należenie do tej organizacji karane będzie sądownie.

Dnia 13 lutego r. b. władze wojewódzkie doręczyły przewodniczącym śląskich placówek PPS.-Lewicy zarządzenie rozwiązujące wspomnianą organizację na terenie całego województwa. W związku z tem na murach miasta Katowic pojawiły się plakaty o treści następującej:

Śląski Urząd Wojewódzki
w Katowicach.
L. BP. 279.

Katowice, dnia 10 lutego 1931 r.

ODEZWA.

Istniejąca od lipca 1926 roku Polska Partja Socjalistyczna - Lewica, kierowana i utrzymywana przez organizację komunistyczną przez cały czas swej działalności szerzyła hasła komunistyczne, dążąc do obalenia obecnego ustroju społecznego drogą zbrojną i do oderwania części ziem od całości Rzeczypospolitej.

Zbrodnicza działalność tej partji została ujawniona w procesach, prowadzonych przez Sądy Okręgowe w Sosnowcu i Lublinie, oraz przez Sąd Apelacyjny w Warszawie przeciwko głównym przywódcom, którzy zostali skazani na karę więzienia.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 26 lutego 1930 r. zatwierdzonym przez Sąd Apelacyjny w Warszawie dnia 20 grudnia 1930 roku, została uznana — identycznie jako Komunistyczna Partja Polski — za organizację antypaństwową.

Wobec powyższego Pan Minister Spraw Wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad bezpieczeństwem i spokojem Państwa i za nie w całej pełni przed społeczeństwem odpowiedzialny, nie mogąc tolerować tej organizacji spiskowej, jako niebezpiecznej i wrogiej dla Państwa, uznał Polską Partję Socjalistyczną - Lewicę, za organizację nielegalną.

Ostrzegam przeto ludność przed należeniem do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w tej działalności, jako organizacji wywrotowej, mającej na celu wywołanie przewrotu społecznego.

Oświadczam, że każdy, kto mimo tego ostrzeżenia będzie nadal należał do Polskiej Partji Socjalistycznej - Lewicy i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej.

Wojewoda: (—) **Dr. Grażyński.**

Straty katolików podczas trzęsienia ziemi w N. Zelandji.

W czasie trzęsienia ziemi w Haks Bay zawalił się gmach seminarjum w Greenmeadows, kierowanego przez księży ze zgromadzenia marystów. Dwaj księża Boyle i Gondringer oraz 8-miu studentów zostali zabici a wielu odniosło rany. O losie pozostałej ludności katolickiej w tej miejscowości niema dotychczas pewnych wiadomości. W mieście Napier, które uległo zburzeniu, pracowało dwóch księży katolickich. Miejscową szkołę parafjalną dla dziewcząt prowadziły siostry misyjne w liczbie sześciu; one też kierowały średnią szkołą dla dziewcząt. Bracia maryści utrzymywali szkołę dla chłopców. W Napier znajdował się także internat dla dziewcząt z plemienia Maori.

Trudności miasta Gdańska z powodu bezrobocia.

Gdańsk. (PAT.) Odbyło się posiedzenie senatu gdańskiego, na którem omawiana była sprawa ciężkiej sytuacji gospodarczej Gdańska, a szczególnie **rozpaczliwe położenie bezrobotnych,** których liczba wkrótce osiągnie 30.000 osób. Jako środki łagodzące senat gdański zaproponował gdańskim sferom gospodarczym doświadczenia, osiągnięte w tej dziedzinie w Niemczech. Celem zmniejszenia liczby bezrobotnych, senat zbadać ma możności nowego podziału pracy, jak np. ograniczenie czasu pracy według wzoru polskich kolei państwowych. Ponadto mają być uruchomione publiczne roboty inwestycyjne w miarę posiadanych środków finansowych. W związku z tem uchwalono utworzenie podkomisji pod przewodnictwem prezydenta senatu dr. Sahma, składającej się z senatorów Wiercińskiego, dr. Althoffa, Hoppenratha i Blaviera. Podkomisja ta w dniach najbliższych przedłożyć ma senatowi swe propozycje.

Polityczne aresztowania na Litwie.

Kowno. (PAT). Władze policyjne dokonały dalszych aresztowań wśród chrześcijańskich demokratów. Został aresztowany Ambrozy Zajtis, były leader stronnictwa Federacji Pracy. Oprócz niego został również aresztowany administrator pisma „Ritas" Wahajtis. Rzekomo, powodem aresztowania jest wyjście udziału w demonstracji, która miała miejsce w czasie deportacji b. ministra finansów Karwelisa.

Nie będzie zmian w rządzie.

Warszawa. W ostatnich dniach w szeregu dzienników pojawiły się pogłoski o zamierzonych zmianach osobowych w rządzie. Pogłoski te, jak podaje prasa z powołaniem się na miarodajne źródła nie odpowiadają prawdzie. Zarówno bowiem min. Zaleski jak i min. Matuszewski pozostają na swych stanowiskach. Ze źródła wiarygodnego upoważniają prasę również do stanowczego zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o rzekomem ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych, Składkowskiego z dotychczasowego stanowiska.

We Francji ma być zniżka zarobków.

Paryż. (PAT.) Jak wiadomo, wielkie organizacje patronalne zagłębia Loiry zapowiedziały kilka dni temu, że mają **zamiar obniżyć od 1 marca płace zarobkowe.** Podobne oświadczenia udzielili pracodawcy w zagłębiu północnem, gdzie **najwięcej pracuje Polaków.** Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie wśród robotników. Szereg organizacyj syndykalistycznych zgłosiło **gorący protest przeciwko obniżeniu płac.** Dziennik „Le Soir" ogłasza wywiad z sekretarzem federacji górników, który oświadczył energicznie, że **górnicy stanowczo nie zgodzą się na obniżenie płac zarobkowych.** Przemysł górniczy najmniej ucierpiał według niego od ostatniego kryzysu i podobne zarządzenie obniżki płac nie znajduje uzasadnienia w sytuacji finansowej górniczej, które jest stosunkowo zadawalniające.

Fatalne skutki powodzi w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) Sytuacja, spowodowana powodzią w Valcev, staje się coraz bardziej katastrofalną. W mieście pozostawiono jedynie mężczyzn, zaś ewakuowano wszystkie kobiety i dzieci. Około 2000 domów zalanych zostały wodą na głębokość 1½ mtr. Podobne zniszczenie wyrządziła powódź w Ismail, gdzie około 200 domów runęło, a wiele innych grozi runięciem. Podobnie katastrofalnie przedstawia się sytuacja w Kilia. Panuje obawa, że gdy stopnieją śniegi i popłynie kra, wówczas miasto Valcov zostanie do reszty zniszczone.

W Sowietach obniżono płace o 20 proc.

Moskwa. Dzienniki donoszą, że centralna komisja kontrolna partji komunistycznej poleciła przeprowadzić redukcję pensyj urzędniczych w organizacjach gospodarczych i kooperatywach o 20%. Redukcja ta ma być rozciągnięta na wszystkie gałęzie przemysłu sowieckiego. Równocześnie C. K. K. uznała za wskazane zwiększenie pensyj górnikom w Zagłębiu Donieckiem o 20 proc. Podwyżka ta rozciąga się na wszystkich pracowników, pracujących pod ziemią. Natomiast robotnicy, pracujący na powierzchni ziemi, mają mieć pensje zmniejszone o 20 procent.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

Powieść.

(Przedruk wzbroniony.)

8) (Ciąg dalszy.)

Magda była mądrzejszą od matki, choć i ona dała się wodzić za łeb bratu. Ale tak ją matka przyuczyła od małego. Zawsze Jasiek był pierwszy, „piękny i dobry", a ona „głupia dziewka, straszydło, gamoń i niedorajda". Zawsze musiała mu we wszystkiem ustępować, zawsze on dostawał lepsze kąski, a ona resztki, zawsze ją matka zapędzała do roboty, a jego ochraniała. Inna dziewucha na jej miejscu dawnoby się zbuntowała i albo zaprowadziła porządek w chałupie, albo poszła w świat, na służbę. Ale Magda była z natury potulna i łagodna jak owca. Nigdy się nie złościła, nigdy nikomu nie zazdrościła. Nawet nie rozumiała, że dzieje jej się krzywda. Była pracowita, cierpliwa i posłuszna. Na młodszego o rok brata patrzyła oczami matki. Uważała go również za jakąś doskonałą istotę, lecz z drugiej strony rozumiała, że zuchwałość, zarozumiałość i skłonność do awantur mogły go zaprowadzić za daleko.

— Zawsze co chłop, to chłop — rzekła w odpowiedzi na przechwałki Jaśka. — Ale ty się miej na baczności, żeby tobie która pyska nie oparzyła. Jak się spikną między sobą, a zobaczą, że wszystkie oszukujesz, to może być z tobą źle.

Urlopnik machnął z lekceważeniem ręką.

— Niema strachu. Uważam. Żadnej przed drugą nie chwalę, bo miałbym urwanie głowy. Tamta mnie widać przypadkiem zobaczyła, jak wyłaziłem przez okno od kuchni drugiem oknem na schody. Miałem jedną nogę tu, a drugą tam. Żebym się był puścił, a spadł na podwórze, toby nie było co po mnie zbierać. Czwarte piętro... Cholera, nie wiem, poco tak wcześnie wstała. Jak mi nie wrzaśnie nad głową: „A toś ty taki? Toś się przysięgał, że tylko do mnie chodzisz?" Aż mnie zatrzęsło. Cholera, dziewka!

Walczykowa słuchała z pobladłą twarzą.

— Jezusie miłosierny, toś ty się mógł zabić?

— A pewnie — odpowiedział, rad z wrażenia. — Poczekała, aż tamta wyszła na schody i chlust na nią gorącą wodą z czajnika. Zleciel się wszyscy lokatorzy. Nawet pan pułkownik wyszedł zobaczyć, co się stało. Ale mnie, cholera, nie wydała. Bała się, żebym jej nie rzucił. I ta druga też nie puściła pary z gęby. Wyłgałem się przed jedną i przed drugą.

— Dobrze, że ciebie nie oparzyła — powtórzyła Magda. — Pięknieby wyglądał. Jak Kostka ze dwora.

Jasiek zbliżył się do lusterka, zdjął je ze ściany i zaczął się uważnie przeglądać, obracając się to bokiem, to przodem, to tyłem do okna.

— Poprawiłem się w Warsiawie, co?

— A jakże, pysk ci się świeci jak bułka — rzekła z zachwytem matka.

— Ano, lepiej mnie tam żywią jak matka — odparł nielitościwie. — Nie wiem, jak ja tu wytrzymam, jak mnie puszczą z wojska.

— Nie trap się, synku — odrzekła zupełnie nieurażona stara. — Ożenisz się z Marysią, to będziesz miał wszystkiego pod dostatkiem.

— Chyba, że tak — odpowiedział uspokojony, pakując ręce w kieszenie i kołysząc się w biodrach.

— Jak ci zgrabnie w tem wojskowem ubraniu — zawołała z uniesieniem Walczykowa. — Całkiem patrzy na oficyjera, prawda, Magda?

— A jakże — potwierdziła szczerze dziewucha. — Mundur leży jak ulał. Szkoda tylko, że ci nie dadzą zapuścić czupryny; takie masz ładne włosy. Matulu, ale on cieńszy w pasie ode mnie.

— A cobyś chciała? — rzucił urągliwie brat. — Taka harmata, jak ty...

I pochyliwszy się, zaczął się przyglądać uważnie swoim zgrabnym nogom, obutym w stare lakiery pułkownika i nowe cienkie owijacze, dar kucharki.

— Magda, oczyść mi buty — rzekł nagle. — Pójdę do Maryśki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika bieżąca.

Wtorek **17** lutego	Aleksego Falkonieri. Juljana z Kapadocji. Faustyna, męczennika.. Jutro: Popielec. Szymona, bisk.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.14;	o godz. 17.15
Księżyca	o godz. 7.42;	o godz. 17.02.

O godz. 14.10: Nów.

Kalendarz słowiański: Świętorad.

Św. Aleksy Falkonieri, jeden z siedmiu założycieli zakonu Serwitów, który w wieku 110 lat przy zgonie uszczęśliwiony został obecnością Zbawiciela i Aniołów św.

Św. Julian z Kapadocji. Ponieważ całował relikwje św. męczenników, oskarżono go, że jest chrześcijaninem, poczem sędzia skazał pobożnego wyznawcę na powolną śmierć przez ogień.

Św. Faustyn, męczennik, za którym jeszcze 4 towarzyszy podążyło po koronę niebieską.

— **Nowa ustawa o monopolu zapałczanym.** Przed kilku dniami ukazało się rozporządzenie ministerstwa skrabu w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapałczanym. W myśl nowego zarządzenia nie wolno obecnie przywozić z zagranicy, ani też wywozić zagranicę zapałek oraz zapalniczek do rozniecania ognia. Wyjątek stanowią zapałki i zapalniczki, przywożone z zagranicy przez podróżnych na ich osobisty użytek. Rozporządzenie ustanawia, że podróżnym wolno przewozić tylko dwa pudełka zapałek i jedną zapalniczkę. Jednocześnie ustanowiono nowy swego rodzaju podatek od zapalniczek, wynoszący 10 złotych od zapalniczki kieszonkowej i 25 złotych od zapalniczki stołowej lub ściennej. Gatunek zapalniczki określa się na podstawie wagi. Zapalniczki o wadze do 60 gramów uważa się za kieszonkowe, o wadze zaś wyższej — zapalniczki stołowe lub ścienne. Kontrola skarbowa podjęła sprawdzanie zapasów zapalniczek, znajdujących się u sprzedawców, które w myśl nowego rozporządzenia, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. Na zapalniczkach wybity zostanie specjalny znaczek podatkowy.

— **Likwidacja przedsiębiorstw autobusowych.** Związek właścicieli autobusów w dalszym ciągu występuje z memorjałem do władz, protestując przeciwko wprowadzeniu podatku drogowego. Zdaniem czynników miarodajnych Związek słusznie użala się na nieuregulowanie przewozów autobusowych w drodze ustawy koncesyjnej przed uchwaleniem podatku drogow. Najpierw bowiem zalecona jest regulacja kierunków i pola pracy przedsiębiorczej, poczem dopiero można ustalać ciężary finansowe. Obciążenie biletów autobusowych opłatą stanowiącą ⅓ część obecnej ceny wpłynie bezwarunkowo na zmniejszenie się frekwencji i to bardzo znaczne na tych linjach, gdzie istnieją połączenia kolejowe, tam zaś, gdzie komunikacja autobusowa jest z braku linij kolejowych jedyną, odpadnie duża liczba dotychczas z niej korzystających, którzy nie będą mogli płacić podwyższonej ceny biletów. Przedsiębiorcy autobusowi na niektórych przestrzeniach już przystępują do likwidacji swych przedsiębiorstw, przewidując słusznie, że jeżeli w obecnych warunkach nie mogą podołać trudnościom, tembardziej nie będą mogli podołać im po wprowadzeniu w życie nowych, dotkliwych ciężarów.

— **Kurs hodowli drobiu w Krakowie.** Związek Ziemianek ziemi krakowskiej urządza w dniach 27 i 28 lutego br. dwudniowy kurs hodowli drobiu. Kurs będzie prowadzony przez inżyniera dr. Jerzego Szumana, szefa wydziału hodowli zwierząt Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Wykłady wraz z pokazami praktycznemi, wyświetlaniem filmów oraz ćwiczeniami uczestników kursów, zajmą około ośmiu godzin dziennie, w którym to czasie będzie można zorjentować się w podstawowych zagadnieniach nowoczesnej hodowli drobiu. Koszta wyniosą przy 50 do 60 uczestników 15 złotych od osoby. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 10 zł. prosimy nadsyłać możliwie najprędzej do sekretarjatu Związku Ziemianek, Kraków, ul. św. Jana 3, II. p., najdalej do dnia 20 lutego br.

Która z gospodyń zdecyduje się wybrać na ten kurs lub posłać córkę, niech się zgłosi do mnie, a wyjedziemy razem 26 lutego. W Krakowie zajmą się uczestniczkami z Śląska. — **Teresa Panieńska,** Król. Huta, 3 Maja 50, prezeska Śląskiego Związku gospodyń wiejskich.

— **Ustawa o ochronie lokatorów nie będzie zniesiona.** Dzienniki warszawskie donoszą, że minister Składkowski przyjął delegację zjednoczenia Związku lokatorów i sublokatorów Rzeczypospolitej, którym oświadczył, że obawy co do podwyższenia komornego są przedwczesne. Zdaniem ministra o likwidacji ustawy o ochronie lokatorów mowy być nie może. Minister obiecał w sprawie podwyższenia komornego postępować, jak dotąd, w obronie interesów lokatorów.

Odezwa chrześcijańskich organizacyj robotniczych w Polsce z okazji 40 rocznicy encykliki papieskiej „Rerum Novarum".

Robotnicy!

Czterdzieści lato mija w tym roku gdy z wyżyn Stolicy Piotrowej Papiez Leon XIII w wiekopomnej encyklice „Rerum Novarum" przemówił w sprawie robotniczej. Czterdzieści lat, a jednak ile w tym czasie było daremnych wysiłków o rozwiązanie tego zagadnienia! Niejedno zmieniło się na lepsze. Robotnik uzyskał prawo stowarzyszenia się; państwo zdecydowało się zapewnić pracy ustawową ochronę przed wyzyskiem niesprawiedliwych pracodawców i przed klęskami zawodowemi. Lecz sprawa robotnicza dotąd nierozwiązana. Jeszcze wciąż warstwa robotnicza jest „proletarjatem" i narażona na niepewność jutra. Dlatego raz po raz przeżywamy wstrząsy i niepokój.

Czy niema na to lekarstwa?

Jest — a wskazał je właśnie Ojciec św. Leon XIII w swej encyklice: **Przez sprawiedliwość do pokoju społecznego!**

Oskarżał Papież Leon XIII ówczesny ustrój gospodarczy, że „garść bogaczów" skupiła w swem ręku olbrzymie dobra materjalne, masy zaś cierpią niedostatek i jęczą w jarzmie prawie niewolniczem". Więc żądał Ojciec św. dla robotników takiego udziału w dobrach kulturalnych i gospodarczych do jakiego mają prawo, narówni z innemi warstwami, w stosunku do swoich zasług Do przeprowadzenia zaś tych reform wezwał **Kościół,** który sam jeden może skruszyć serca ludzkie i skłonić do ofiar, **państwo,** mające siłę władzy i rozkazywania, **organizacje,** co kierują ludem pracującym.

Robotnicy! Czterdzieści lat, które dzielą nas od ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum", dowiodły, że niema innego sposobu rozwiązania sprawy robotniczej. To, co genjalny umysł Papieża Leona XIII rzucił światu dnia 15 maja 1891 roku, przypomnieć i także dziś zalecić należy, jako jedyny środek na zło społeczne.

Z tych względów podpisane centralne związki robotnicze przystępują do organizowania uroczystości w 40 rocznicę „Rerum Novarum". Program obejmuje: Polską Pielgrzymkę Robotniczą do Rzymu", tłumny zjazd robotników polskich w Częstochowie i obchody w całym kraju. W ten sposób robotnicy katoliccy zamierzają złożyć hołd pamięci „Papieża robotników" i zwrócić uwagę wszystkich zainteresowanych w życiu społeczno-gospodarczem czynników na aktualność wskazań Ojca św. Leona XIII.

W imię dobra warstwy robotniczej, w imię słusznych jej praw do życia, w imię pokoju społecznego i dobrobytu państwa — wzywamy wszystkich robotników do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach „Rerum Novarum". Niech ten rok będzie nietylko wyrazem hołdu dla „Papieża robotników", ale także wezwaniem do czynu katolickiego, by skupić siły rozstrzelone do pracy wspólnej i do wytrwałej walki o nowy, lepszy, chrześcijański ustrój społeczno-gospodarczy, w którem zapanuje sprawiedliwość i pokój.

Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich z siedzibą w Poznaniu. — **Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich** z siedzibą w Warszawie. — **Związek Stowarzyszeń Robotników Katolickich** z siedzibą w Krakowie. — **Zjednoczenie Zawodowe Polskie** na całą Polskę z siedzibą w Poznaniu. — **Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej** z siedzibą w Warszawie.

Województwo śląskie.

* **Dalsze wydalenia robotników.** Wydalenia robotników na kopalniach górnośląskich trwają dalej. Z dniem 15 lutego zarząd kopalni **„Mysłowice"** wydalił 250 górników, mainowicie takich, którzy już jakąś rentę pobierają. Nadto jest przewidziane wydalenie jeszcze 800 robotników. Temsamem produkcja kopalni zmniejszyła się poważnie, która wydobywa obecnie już tylko 4000 ton węgla dziennie. Dalsze wydalenia projektuje się na kopalni **„Ferdynand"** pod Katowicami, której zarząd nosi się z zamiarem porzucenia na bruk jeszcze 450 robotników. Zapowiedziano znowu wydalenie **na kopalni hrabiego Ballestrema i Gwarectwa Rybnickiego** (kopalnia Emy 700 osób, Hoym 150 osób). W przemyśle ks. pszczyńskiego zapowiedziano zamknięcie całych zakładów, tak samo, chociaż w mniejszych rozmiarach, na kopalni „Donnersmarcka".

Niemniej przeprowadza się wydalenia w przemyśle cynkowym. Zakłady „Biały Szarlej", fabryka tlenku cynkowego, płóczka i elektroliza (Hariman), zgłosiły ogółem do redukcji 1800 osób, w tem w Szopienicach 800 osób.

* **Nowa konwencja węglowa.** Jak się dowiadujemy, tekst nowego statutu konwencji węglowej zagłębia dąbrowskiego, krakowskiego i śląskiego został całkowicie już opracowany, i rozesłany wszystkim członkom konwencji do ostatecznego rozpatrzenia. Walne zgromadzenie konwencji, na której ma być przyjęty nowy statut, odbyć się ma przed 26 lutego, kiedy wygasa przedłużona 31 stycznia do tego terminu dotychczasowa konwencja. Nowy statut konwencji projektuje szereg zmian w stosunku do stanu obecnego, przyczem w projektach brana jest pod uwagę możliwość utworzenia jakiej osoby prawnej, któraby mogła reprezentować konwencję na zewnątrz.

* **Szkoła gospodarstwa wiejskiego i domowego dla dziewcząt w Międzyświeciu** (p. Skoczów — Śląsk Cieszyński) — przyjmuje już wpisy na rok szkolny 1931 rozpoczynający się 15 kwietnia br. Program nauki obejmuje: gotowanie, pieczenie chleba i ciast, konserwowanie jarzyn i owoców, marynaty, konfitury, soki itd.; szycie bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej, cerowanie, haft biały, kolorowy i maszynowy, szydełkowanie, siatkowanie, liworowanie (malowanie); pranie i prasowanie, porządki domowe; uprawa i pielęgnowanie warzyw i kwiatów, pielęgnowanie drzew owocowych, wyrób win, pszczelnictwo; hodowla bydła, nierogacizny i drobiu; najważniejsze wiadomości z rolnictwa, religja, higjena, wychowawstwo oraz nauki ogólne. Czas trwania nauki sześć miesięcy. Uczennice mieszkają w internacie, wyposażonym w najnowsze urządzenia i prowadzonym przez zawodowe siły. Szkoła oddalona od kolei i miasta 2 i ½ kilometra — komunikacja autobusowa bardzo dogodna. Bliższych informacyj udziela dyrekcja szkoły.

Z Katowickiego

Rejestracja inwalidów wojennych i powstańczych.

Katowice. W czasie od 16 lutego do 14 marca br. przeprowadzona będzie przez urząd opieki nad inwalidami wojennymi rejestracja inwalidów wojennych i powstańczych w ratuszu, pokój 52 według niżej podanego planu. Do zgłoszenia zobowiązani są wszyscy inwalidzi wojenni i z powstań, wdowy, sieroty i matki poległych na wojnie lub w powstaniu, którzy zamierzają kiedykolwiek korzystać z zapomóg lub innych świadczeń (węgla i kartofli). Przy rejestracji należy przedłożyć ostatnie orzeczenie rentowe, odcinek pocztowy z odbioru renty wojskowej, książeczkę rodzinną i inwalidzką oraz wykazy zarobków tych członków rodziny, którzy pracują. Terminu rejestracji należy ściśle przestrzegać. Plan rejestracji jest następujący: 16 lutego litera A, 17 bm. litera B, 18 bm. litera C, 19 bm. litery D i E, 20 bm. litera F, 21 bm. litera G, 23 bm. litera H, 24 bm. litery I i J, 25 bm. litera K do Ko, 26 bm. dalszy ciąg litery Kp, Kz, 27 bm. litery L i Ł, 28 bm. litera M do Mo, 2 marca Mp, Mz, 3 marca litera N, 4 marca litera O, 5 marca litera P do Pn, 6 marca Po, Pz, 7 marca litera R, 9 marca litera S do So, 10 marca litera Sp, Sz i St, 11 marca Sz, 12 marca T, U, V, 13 marca litera W, 14 marca litera Z.

Przymusowy cech kołodziei i powoźników.

Katowice. Zarządzeniem wojewody śląskiego wydzielono z dniem 1 marca 1931 roku wszystkich samodzielnych rzemieślników, wykonywujących zawód kołodziejski i powoźników na terenie powiatu katowickiego z przymusowego cechu stolarzy, bednarzy i kołodziei w Siemianowicach i przyłączono z tym dniem wyżej wymienionych rzemieślników do przymusowego cechu kołodziei i powoźników w Katowicach.

Nowy tor wyścigów konnych.

Katowice. Na ostatniem posiedzeniu komitetu dla spraw wyścigów konnych na prowincji, uchwalono urządzić nowy tor dla wyścigów konnych w Katowicach. Wyścigi na nowym torze rozpoczną się w jesieni. Pozatem komitet skasował 6 torów wyścigowych prowincjonalnych, ze względów oszczędnościowych.

Aresztowanie niebezpiecznej szajki włamywaczy.

Katowice. Policja katowicka przytrzymała w domu Alerta w Katowicach przy ul. Granicznej i Pawła Wystracha w Załężu przy ulicy Focha 4 całą szajkę niebezpiecznych włamywaczy, niepokojących swojemi występami liczne miasta, jak: Katowice, Król. Huta, Świętochłowice, Hajduki i in. Tak w mieszkaniu Alerta, jak i Wystracha znaleziono większą ilość garderoby męskiej i damskiej, bielizny, obuwia, pończoch damskich i skarpetek oraz innych trykotaży. W mieszkaniu Alerta przytrzymano ukrywających się włamywaczy Augustyna Golika, brata jego Józefa, zamieszkałego w Katowicach przy ul. Marszałka Piłsudskiego 53, Antoniego Klepkę, sublokatora Alerta, Annę Kaszówną, służącą oraz Gertrudę Alertówną, zaś w mieszkaniu Wystracha przytrzymano Gertrudę Kurpasówną. Znalezione rzeczy w mieszkaniu Alerta i Wystracha pochodzą z kradzieży, dokonanej w ub. mies. ano szkodę kupca Lichtblaua z Król. Huty. Wszystkich przytrzymanych odstawiono ze względu na miejsce czynu do więzienia w Król. Hucie.

Oliwa do odebrania.

Zawodzie w Katowickiem. Pod mostem kolejowym w Zawodziu znaleziono 11 puszek blaszanych z oliwą marki „Galtol“, wagi około 40 kg., pochodzących niewątpliwie z kradzieży. Znalezioną oliwę zdeponowano na miejscowym komisarjacie policji, gdzie po udowodnieniu prawa własności, może być odebrana.

Nowa fabryka brykietów.

Wełnowiec w Katowickiem. Zakłady przemysłowe Hohenlohego w Wełnowcu pod Katowicami przystąpią z wiosną br. do budowy fabryki brykietów węglowych nowego systemu a mianowicie: z przymieszką pyłu cynkowego, który ma się przyczynić do lepszej spoistości produktu. Miarodajne władze udzieliły już zezwolenia na budowę tej fabryki.

Budżet gminny.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. Na ostatniem posiedzeniu radnych gminy przyjęto po długiej dyskusji budżet na rok 1931-32. Budżet zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 339 tys. złotych.

Przeniesienie biur.

Janów w Katowickiem. Biura urzędu gminnego, urzędu okręgowego i stanu cywilnego w Janowie przeniesione zostały z dniem 14 bm. do nowego gmachu administracyjnego w Nikiszowcu. Urzędowanie w nowym gmachu rozpoczyna się od dziś 16 lutego.

Z kuchni dla biednych.

Siemianowice w Katowickiem. W styczniu br. wydano w tutejszej kuchni dla biednych 23 960 obiadów. Przeciętnie wydano każdego dnia 958 porcyj. Z kuchni korzystało 1950 bezrobotnych, z których 980 nie pobiera żadnego wsparcia. Ogólne koszta utrzymania kuchni za ubiegły miesiąc wynoszą 4744,44 zł.

Spłoszeni włamywacze.

Siemianowice w Katowickiem. Jednej z ubiegłych nocy usiłowało kilku osobników dokonać włamania do składu towarów łokciowych Hermanna Heilborna przy ul. Wandy. Przechodzący właśnie policjant spłoszył włamywaczy.

Pryszczyca.

Siemianowice w Katowickiem. Pomiędzy bydłem w dworze siemianowickim stwierdzono urzędowo pryszczycę.

Zabójstwo.

Pawłów w Katowickiem. W czasie kłótni na tle majątkowem ugodził śmiertelnie nożem w plecy Łucję Pyrkową zamieszkałą w Pawłowie przy ul. Kościelnej 8, 50-letni Wilhelm Hojczyk z Kończyc. Pyrkowa od dłuższego czasu żyła w separacji z mężem, natomiast pozostawała w stosunkach z Hojczykiem. Zbiegłego mordercę aresztowano w kilka godzin po dokonanym czynie w Mikołowie. Pyrkowa była matką czworga dzieci.

Zakład ubezpieczeń społecznych buduje własny gmach.

Mysłowice w Katowickiem. Zakład ubezpieczeń społecznych w Mysłowicach zamierza wybudować własny gmach, ponieważ dotychczasowy, jako dawny budynek szkolny, jest za ciasny. Miasto zgodziło się odstąpić na dogodnych warunkach odpowiedni plac budowlany. Nowy gmach ma powstać w jeszcze w tym roku.

Dozorcy więzienni przed sądem.

Mysłowice. Za pobicie więźnia odpowiadało w tych dniach 5 dozorców więziennych z Mysłowic. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Więzień natomiast potwierdził akt oskarżenia. Sąd odroczył rozprawę celem przesłuchania innych świadków.

Bezpłatna przychodnia przeciwgruźlicza.

Bielszowice w Katowickiem. Z dniem 1 lutego Towarzystwo walki z gruźlicą przy Czerwonym Krzyżu w Katowicach przejęło od urzędu gminnego w Bielszowicach poradnię przeciwgruźliczą, która się mieści przy ul. Głównej. Kierownikiem jej jest lekarz p. dr. Ziaja. Przychodnia jest czynna codziennie od godz. 8 do 10. Badania lekarskie odbywają się w środy od godziny 16.30—17.30. Poradnia ta daje bezpłatnie gruźliczo-chorym, dożywianie, naświetlanie lampą kwarcową oraz środki dezynfekcyjne.

W piątą rocznicę zgonu śp. ks. arcybiskupa Cieplaka.

Dnia 17 lutego upływa piąta rocznica zgonu wielkiego i nieugiętego wyznawcy nauk Chrystusa i męczennika, księdza arcybiskupa Cieplaka. Zbyt silnie utrwaliła się w naszej pamięci jego posągowa postać, zbyt głęboko zarysowały się w historji martyrologji czasów ostatnich jego wiekopomne czyny, abyśmy mieli szczegółowo odtwarzać dzieje tego wszystkiego, co wyniosło ks. arcybiskupa Cieplaka na piedestał najwyższy między tymi, którzy z nim wspólnie znosili katusze i z nim cierpieli. To, co przeszedł ks. arcybiskup Cieplak w więzieniach bolszewickich, nie był bynajmniej jakiś zwykły epizod z dziejów misjonarstwa, lecz rozpoczęcie olbrzymiej uwertury do wojny, którą bolszewizm wypowiedział całemu chrześcijaństwu.

Więzienie i męczenie ks. arcybiskupa Cieplaka sprawiło, że w całym świecie powstał jakiś przełom, wstrząs całego chrześcijaństwa. Stare i nowe stulecia są czerwone od krwi męczenników. Mordowano już tylu apostołów, większych od tego cichego sługi Bożego, a jednak świat był przedziwnie obojętny i dopiero nazwisko ks. arcybiskupa Cieplaka wywołało powszechne oburzenie ludów. On jeden z niezliczonych w księdze męczeństwa zatargał duszą narodów, zbudził protesty całego świata, on jeden wywołał bunt powszechny i okrzyk do walki z antychrystem.

Ks. arcybiskup Cieplak zasłużył się nietylko całemu chrześcijaństwu. Przez długie lata pracy pasterskiej położył tak wielkie zasługi dla Polski, że pamięć po nim wśród nas zagasnąć nie może.

W piątą rocznicę zgonu jego odbędzie się w Poznaniu o godz. 10 w kościele klasztornym Braci Mniejszych Konwentualnych pod wezwaniem św. tego Antoniego Padewskiego (ul. Franciszkańska 2) nabożeństwo żałobne.

Z Król. Huty

Statystyka budowlana.

Król. Huta. Według ostatniej statystyki miasto posiada obecnie 1750 domów o 17 636 mieszkaniach, w tem jest 43 359 izb mieszkalnych łącznie z kuchniami. Na jedną izbę przypada 2.06 mieszkańca. Od 1926 roku przybyło 41 domów, które posiadają 559 mieszkań. — Miasto liczy obecnie 90 159 mieszkańców.

Nadbudowa mieszkań.

Król. Huta. Zapoczątkowana przez miasto akcja nadbudowy mieszkań w roku 1930 dała nadzwyczaj dobry wynik. Ogółem wybudowano w roku ubiegłym 43 pomieszkania, kuchen i izb razem 130. Ogólnie przybyło 142 mieszkania i 313 izb. Koszt przebudowy wynosił 360 tysięcy złotych.

Kradzież na poczcie.

Król. Huta. Anieli Ceglarkowej skradł nieznany sprawca przy okienku na poczcie przygotowane do wysyłki pieniądze. Złodzieja nie przytrzymano.

Najechany samochodem.

Król. Huta. Samochód osobowy najechał na ul. Florjańskiej w pobliżu mostu kolejowego, na 20-letniego Teodora Karwańskiego. Nieszczęśliwy doznał złamania lewej nogi. Szofer odstawił rannego do szpitala miejskiego. Kto ponosi winę, nie ustalono.

Z Świętochłowickiego

Wybór komisji szacunkowej dla podatku budynkowego.

Świętochłowice. Do komisji szacunkowej dla wymiaru podatku budynkowego na rok 1931 w powiecie świętochłowickim wybrano Wincentego Sobczyka z Wielkich Piekar, Pawła Czecha z Nowego Bytomia i Ludwika Wajmana z Chropaczowa a ich zastępcami Andrzeja Koryciorza z Kamienia, Ignacego Świerka z Świętochłowic i Jana Walczyka z Wielkich Hajduk.

Sprawa przyłączenia osady Czarny Las do gminy Nowa Wieś.

Czarny Las w Świętochłowickiem. Jak wiadomo gmina Nowa Wieś zabiega o wyłączenie osady Czarny Las z gminy Nowy Bytom i przyłączenia jej do Nowej Wsi. Ponieważ na terenie Czarnego Lasu znajduje się kopalnia „Litandra“, przeto gmina Nowy Bytom nie chce się zgodzić. Wydział powiatowy, jak się dowiadujemy, również nie zgodził się na przyłączenie tej osady do Nowej Wsi.

Gwiazdka powstańcza.

Szarlej w Świętochłowickiem. W niedzielę, dnia 8 lutego na sali p. Kubańskiego odbył się wieczorek powstańczy z gwiazdką tutejszej grupy. Wieczorek zagaił prezes grupy, nacz. okręg. p. Zembok i przemówił do zebranych, w liczbie 280 głów, w bardzo miłych i serdecznych słowach. Nastąpił podwieczorek; podczas podawania potraw, jak i jedzenia przygrywała doborowa muzyka p. Goli; także tutejsze Tow. śpiewu „Wanda“ pod batutą p. dyrygenta Helda, odśpiewało kilka dobranych piosenek. Po skończonym posiłku obdarował prezes grupy 28 osób małemi datkami pieniężnemi; między obdarowywanymi były żony po poległych powstańcach. Po akcie tym podziękował prezes grupy wszystkim ofiarodawcom za pomoc. Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

Z posiedzenia rady gminnej.

Brzeziny w Świętochłowickiem. Na ostatniem posiedzeniu rada gminna przyjęła budżet przewidujący w dochodach i wydatkach zwyczajnych 448 tys. złotych. Poza tem rada uchwaliła pobierać od stawki państwowej do podatku gruntowego na rzecz gminy dodatek w wysokości 100 procent. Rozjemcą wybrano p. Mozlera a jego zastępcą p. Włoczka. Resztę posiedzenia wypełniły drobne sprawy.

Z Pszczyńskiego

Wyłożenie trucizny.

Jarząbkowice w Pszczyńskiem. Tegorocznej zimy pojawiają się w lasach i na polach w wielkiej ilości lisy, które wyrządzają szkody w zwierzostanie. Ponieważ trudno wytępić lisy zapomocą broni, zarząd lasów na dobrach ziemskich dr. Stanowskiego w Jarząbkowicach wyłożył w odnośnych miejscach, gdzie lisy najczęściej przebywają zatrucie wróble i inne ptactwo, by w ten sposób wytępić szkodniki. Wobec tego zwraca się uwagę gminom Jarząbkowice, Golasowice i innym, by nie wypuszczały na ten teren swoich zwierząt domowych, które przez pożarcie zatrutego ptactwa mogłyby wyginąć.

Z Rybnickiego

Zebranie pszczelarzy.

Rybnik. W niedzielę, dnia 22 lutego o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalu p. Ogórka zebranie miesięczne koła miejscowego Związku pszczelarzy śląskich. Jak najliczniejszy udział członków pożądany.

Akt zemsty czy swawola?

Rybnik. W porze wieczornej wybił jakiś osobnik kawałkiem cegły szybę w oknie wystawowem składu Juljusza Nachmanna przy ul. Rynkowej. O wybicie szyby podejrzany jest mistrz szewski Kozok z Rybnika, zamieszkały przy ul. Mikołaja Reja.

Skutki nieposypywania chodników piaskiem.

Rybnik. Na ul. Raciborskiej w Rybniku pośliznął się niejaki Antoni Szczuka z Wodzisławia i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi. Szczukę odstawiono do lecznicy.

Kradzieże rowerów.

Rydułtowy w Rybnickiem. Z przed składu Józefa Sikory w Rydułtowach skradziono pozostawiony tutaj bez zabezpieczenia rower męski marki „Ideal“ wartości 150 zł. Rower należał do Wiktora Szybszczyka. Tego samego dnia przywłaszczył sobie jakiś nieznany osobnik rower stojący bez dozoru w korytarzu urzędu gminnego marki „Weltrad“ wartości 180 zł.

Srebrne gody małżeńskie.

Krzyżkowice w Rybnickiem. Małżonkowie Karol i Marja Klimkowie obchodzili w tych dniach srebrne gody małżeńskie. Z tej okazji ślą życzenia wszelkiej pomyślności oraz błogosławieństwa Bożego w jak najdłuższe lata agent „Katolika“ Emil Kabut oraz redakcja; Jubilaci niech dożyją złotego wesela.

Kradzież.

Gorzyce w Rybnickiem. Po wybiciu szyby w drzwiach wchodowych dostali się złodzieje do składu Jacka Wali, któremu skradli 150 sztuk papierosów i około 20 tabliczek czekolady. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi miejscowy posterunek policji.

Z Tarnogórskiego

Obiady dla bezrobotnych.

Tarnowskie Góry. Jak już donosiliśmy, zarząd tutejszego miasta uruchomił kuchnię dla bezrobotnych i biednych. Kuchnia ta wydaje dziennie 300 obiadów.

Sprawność straży pożarnej.

Tarnowskie Góry. Sprawność tutejszej straży pożarnej udowodniła ochotnicy podczas gaszenia pożaru na ulicy Kościelnej w składzie tramień Meisnera. W niespełna trzy minuty straż pożarna z naczelnikiem Cebulą znalazła się na miejscu pożaru, który został ugaszony po półtoragodzinnej akcji ratunkowej.

Rozmaitości.

Człowiek przyszłości odżywiać się będzie pigułkami?

Myśl ludzka pracuje niezmordowanie nad dziełem stworzenia jak najwygodniejszego życia człowiekowi, który dziś w wieku maszyn, w ustawicznym huku i wrzasku motorów, czuje się niewoją. Paryski uczony, prof. Richet, prowadząc od wielu lat próby nad spreparowaniem pigułek odżywczych, które zastąpić mają człowiekowi pożywienie, oświadczył w prasie codziennej, że wkrótce ogłosi swój wynalazek. Pigułki te, wielkości orzecha laskowego, wystarczą człowiekowi do zaspokojenia największego głodu.

Zagrożony pałac Ferdynanda Korteza.

Trzęsienie ziemi, które niedawno nawiedziło Meksyk, wyrządzając wielkie szkody w tym kraju i niszcząc liczne zabytki historyczne, dotknęło też pałac zdobywcy Meksyku, Ferdynanda Korteza (Cortez 1485—1547), w mieście Cuernovaca, w stanie Morelos.

Pałac ten jest tak uszkodzony przez wstrząśnienia podziemne, że rząd meksykański musiał natychmiast zarządzić środki zaradcze, aby zabytek ten nie zawalił się zupełnie.

Człowiek o wadze 4½ ctr. umarł.

W Portland (Stanach Zjedn.) umarł człowiek, ważący przytem 225 klg. Nazywał się George Butheworth i doczekał się 62 lat życia, mimo że lekarze nie wróżyli mu długiego życia i gdy liczył 30 lat i ważył 180 klg., radzili mu, by copredzej sporządził testament. Szczególnie wiele kłopotu miała z Butheworthem kolej, tembardziej, że nasz tuściоch lubił wcale podróżować. Pociągi, których Butheworth używał, stale spóźniały się zawsze, zbierały się bowiem takie tłumy ludzi koło „najtłustszego człowieka“, że w sposób było dać sobie z ciekawymi radę.

Kostjumy kąpielowe i lemonjada za zboże.

Włościanie z okolic Noworosyjska, nad morzem Czarnem, mieli niedawno niespodziankę bynajmniej nie wesołą. Dostarczyli mianowicie, państwu sowieckiemu pszenicę i bydło, za które obiecano zapłacić im w naturze. I rzeczywiście, w prędkim czasie, przerażeni mużycy otrzymali kilka tysięcy kostjumów kąpielowych, oraz poważny transport butelek z lemonjadą gazowaną.

Marsz Włochów w głąb Afryki.

Wojska kolonjalne włoskie odniosły w ostatnich dniach stycznia poważny sukces, opanowując główne punkty wielkiej oazy Kufra, leżące we wschodniej części libijskiej posiadłości Włoch niedaleko granic Egiptu, a w odległości prawie 1000 klm. od wybrzeży Cyrenajki.

Kufra uchodzi za główny punkt oparcia i za religijną Mekke wojowniczego szczepu Senussich. Formalnie oczywiście posiadłości włoskie przez to się nie zwiększają, gdyż terytorjum to oddawna należało do Włoch. Faktycznie jednak jest to opanowanie 55 tys. km. obszarów, które od bardzo dawnych, tureckich jeszcze czasów niczyjego zwierzchnictwa nie uznawały. Nawet Turkom bowiem, mimo wspólności wyznaniowej nie udało się władzy swej ugruntować w tych stronach głębiej, jak na 200—400 klm. od wybrzeża. Dalej ciągnął się pustynny niezbadany obszar, którego ośrodek stanowi oaza Kufra, obszar znajdujący się w ręku bitnych tubylców, istotnych dotąd panów dróg karawanowych, prowadzących w głąb Afryki. Środek oazy był przez długie czasy niedostępny dla Europejczyków.

Gdy przed 50 laty Anglik Rohlfs dotarł do tej „perły pustyni" książka R. Forbes p. t. „Tajemnica Sahary i Kufra" obwieściła to światu, jako wypadek niecodziennego znaczenia. I później jednak rzadko bardzo dotykała stopa Europejczyka tych niedostępnych zakątków, a gdy w roku 1911 ziemie te przeszły z rąk tureckich we włoskie, sytuacja nie o wiele zmieniła się na lepsze. Po wojnie światowej władza Włoch nad Libją sięgała wedle słynnego powiedzenia tak daleko, jak daleko sięgały działa floty włoskiej. Za czasów Mussoliniego przystąpiono do systematycznego opanowywania obu kolonij, jakie posiadają Włochy nad morzem Śródziemnem, tj. Libji i Cyrenaiki, ale mimo to, akcja ta szła nielatwo. Stanowiło to niemałą trudność dla Włoch w ich żądaniach nowych kolonij, gdyż zwłaszcza ze strony francuskiej, odpowiadano na to argumentem, że Włosi nie zdołali dotąd opanować tego, co od tylu lat posiadają, a żądają nowych ustępstw. W istocie też dalej na południe Libji położone terytorja dawno zostały opanowane przez Francuzów i Anglików; stan taki podcinał istotnie argumenty włoskie za koniecznością odstąpienia im przez Francję kraju Tebesti i dalszych terytorjów, aż po jezioro Czad.

Momenty te niewątpliwie odegrały rolę w wielkiem przedsięwzięciu natury wojskowej, jakie zorganizowali Włosi w grudniu ubiegłego roku pod wodzą marsz. Badoglio, jednego z bardzo bliskich Musoliniemu ludzi i szefa faszystów w czasie pochodu na Rzym. Wojska kolonjalne włoskie zadysponowane do tej wyprawy posiadały prócz tradycyjnych wielbłądów i oddziałów samochodowych znaczne siły lotnicze, które w walkach pustynnych okazały się niezmiernie przydatną bronią: nietylko bowiem pełnią one wybornie służbę wywiadowczą, ale umożliwiają niweczenie oporu plemion tubylczych przez niszczenie ich trzód. Po doświadczeniach, jakie na tem polu zrobili tubylcy, samo pojawienie się eskadry lotniczej powoduje nieraz kapitulację synów pustyni, dla których utrata trzód jest nietylko stratą całego dobytku, ale wogóle możliwości utrzymania się przy życiu.

Wyprawa marsz. Badoglio wyruszyła 20 grudnia z portu Agedamia (na południe od Bengasi) i już 25 grudnia dotarła do Gialo, granicznego punktu opanowanych dotąd przez Włochów obszarów. Stamtąd ruszono na południe, przebywając 200 klm. pustynnych piasków, jakie rozdzielają pas nadbrzeżny od oaz wewnętrznych. Pochód odbywał się wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych. W ten sposób dotarto do źródeł w miejscowości Bir Zighen, w której znużone kolumny znalazły dłuższy odpoczynek. Jednocześnie zajęto sąsiednią oazę Tazerbo. Stamtąd też w dniu 13 stycznia rozpoczęto generalny atak na oazę Kufra, prowadzony w kilku kolumnach, które w ciągu dziesięciu dni przebyły około200 klm. wśród walk z krajowcami.

Zacięta bardzo walkę stoczono o twierdzę El Tag i miejscowość El Giof, decydujące o posiadaniu oazy. Dnia 24 stycznia zostały one zdobyte. W walkach lotniczych odznaczył się członek domu królewskiego książe Apulji. Rezultaty zwycięstwa włoskiego są bardzo doniosłe nietylko ze względów wojskowych, ale i moralnych. Oaza Kufra, a zwłaszcza stolica jej El Giof (serce), otoczone były w opinji krajowców nimbem mistycznych wierzeń o ich nietykalności, a zwłaszcza o niedostępności dla niewiernych, tj. chrześcijan. Zwycięstwo Włochów wywrze więc niewątpliwie na ludność tubylczą wrażenie przygnębiające i podniesie bardzo autorytet włoski wśród szczepów libijskich.

Po usadowieniu się Włochów w Giosabub zdobycie Kufry załatwia ostatecznie sprawę opanowania przez Włochów całego pogranicza egipskiego. Pytanie czy ułatwi ono realizację dążeń włoskich do jeziora Czad, wyjaśni się w ciągu spodziewanego dalszego ciągu rokowań włosko-francuskich.

Na wybrzeżu Cyrenajki.



Na ilustracji dokonanej podczas ekspedycji włoskiej w głąb Afryki widzimy b a z a r. — mnóstwo kobiet w charakterystycznych zawojach, które czynią właśnie zakupy.

Liczba mniejszości
w niektórych miastach w Polsce.

W ostatnim numerze organu Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich p. t. „Polska Wschodnia" znajdujemy wykres procentowego zaludnienia niektórych miast. Wykres ten oparty jest na spisie ludności z roku 1921, to też zaznaczyć należy, że spis ten oparł rubrykę narodowościową na dowolnem oświadczaniu się mieszkańców co do przynależności tej lub innej narodowości i cyfry te miały niewątpliwie charakter dorywczy, co między innemi znalazło potwierdzenie w dzielnicach zachodnich.

Z wykazu tego wynika, że w Warszawie Polacy liczą 73 %, Żydzi 27 % mieszkańców, we Lwowie — Polacy 64 %, Żydzi 27 %, Rusini 9 %; w Poznaniu — Polacy 95 %, Niemcy 5 %; w Przemyślu — Polacy 63 %, Żydzi 27 %, Rusini 10 %; w Stanisławowie — Polacy 39 %, Żydzi 50 %, Rusini 11 %; w Tarnopolu — Polacy 54 %, Żydzi 26 %, Rusini 20 %; w Łucku — Polacy 26 %, Żydzi 67 %, Rusini 7 %; w Krzemieńcu — Polacy 17 %, Żydzi 40 %, Rusini 43 %; we Włodzimierzu — Polacy 37 %, Żydzi 47 %, Rusini 16 %; w Dubnie — Polacy 35 %, Żydzi 49 %, Rusini 16 %; w Brześciu n/B — Polacy 47 %, Żydzi 46 %, Białorusini 7 %; w Pińsku — Polacy 19 %, Żydzi 72 %, Białorusini 9 %; w Białymstoku — Polacy 52 %, Żydzi 48 %; w Wilnie — Polacy 61 %, Żydzi 36 %, Litwini 2 %, Białorusini 1 %; w Grodnie — Polacy 48 %, Żydzi 47 %, Białorusini 5 %; w Lidzie — Polacy 67 %, Żydzi 33 %; w Suwałkach — Polacy 70 %, Żydzi 30 %; w Nowogródku — Polacy 51 %, Żydzi 38 %, Białorusini 11 procent.

Nowy poseł sjamski w Berlinie.



Do Berlina przybył nowy poseł sjamski książę Bridi Debyabougs Derahul. — Na obrazku widzimy księcia Bridi na dworcu berlińskim w otoczeniu wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

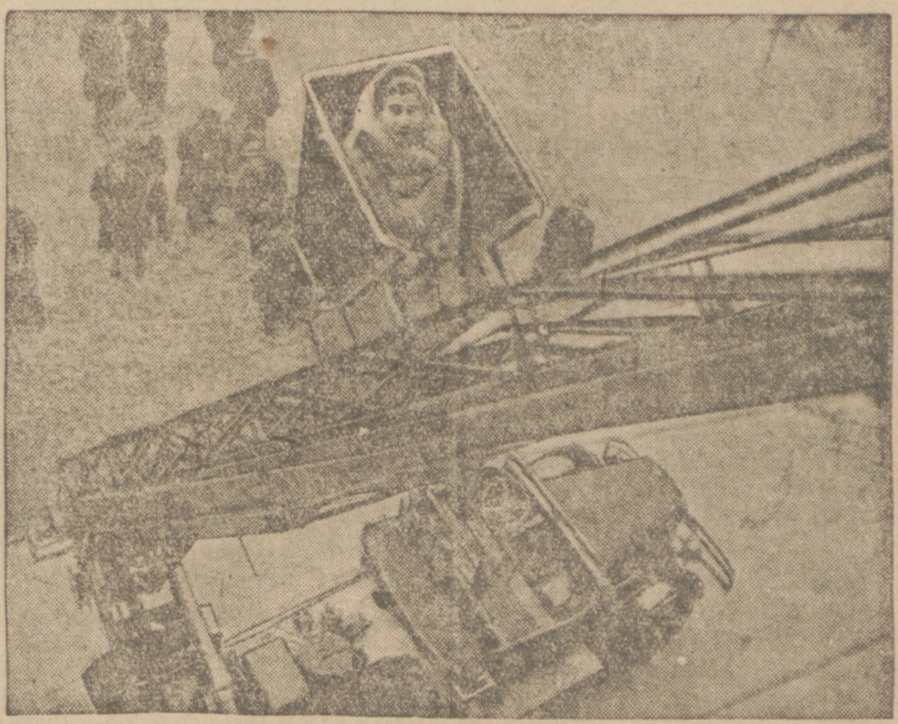
Kto ma płacić.

Briand spotkał się lat temu kilka ze Stresemannem w Thoiry. Poszli razem do restauracji na obiad. Po obiedzie, kiedy zbliżała się chwila odjazdu, Briand zawołał na kelnera chcąc uregulować rachunek. Wtedy uprzejmy Stresemann sięgnął skwapliwie po portfel. Ruchem ręki Briand wstrzymał go, mówiąc:

— Musimy rozdzielić pomiędzy siebie ale, ja zapłacę za obiad i wino, a pan — długi reparacyjne.

Stresemann uśmiechnął się żałośnie i schował portfel do kieszeni.

Nowy przyrząd pożarniczy.



Ucieczka mieszkańców z płonącego domu, zwłaszcza z wyższych pięter — jest niejednokrotnie niemożliwą, lub kończy się śmiercią wyskakujących przez okno. Aby temu zapobiec, zaprowadziła berlińska straż pożarna specjalne kosze, przesuwalne na drabinach, przy których pomocy nawet chorzy mogą być uratowani. Fotografja przedstawia takie urządzenie podczas próby.

Znaczenie t. zw. słów politycznych.

Czytając w prasie artykuły polityczne, spotykamy się nieustannie z pewną ilością słów obcych, określających w formie zdawkowej rozległe pojęcia polityczne. Znaczenie właściwe tych słów, lata urodzin i okoliczności historyczne w jakich powstały, są nam najczęściej zupełnie nieznane.

Jednem z najbardziej chyba znanych dziś słów jest: „burżuj.“ Jakże ono powstało?

Użył go poraz pierwszy przywódca francuskich socjalistów Saint-Simon, określając tem mianem kapitalistów, rentjerów, tych wszystkich, którzy posiadają pewien majątek i są wrogo nastawieni w stosunku do socjalizmu. Gdy w połowie ubiegłego stulecia, Henri Monnier wydał książkę pod złośliwym tytułem „fizjologja burżuja“, określenie to spopularyzowało się w lot w kołach socjalistycznych, najpierw francuskich, potem wszystkich innych i, — już w formie obelżywej. W tym sensie, obelżywym, zaczął go używać nieustannie rosyjski rewolucjonista Bakunin a Marx, ideolog socjalistyczny, w manifeście swoim (z r. 1848) użył tego pojęcia przedewszystkiem jako terminu naukowego i jako jądra, z którego stworzył dalsze pojęcia, jak np. „ideolog burżuazyjny“, „socjalizm burżuazyjny.“

Z czasem bojowo-obelżywy charakter tego pojęcia zbladł i, n. p. w pierwszych latach wieku naszego nazywać zaczęto „burżujem“ małego ciułacza oszczędności, urzędnika prywatnego, posiadającego domek i zabezpieczoną rentę. Pojęcie to zostało jednak wyprane całkowicie z sensu politycznego. Ludzie, którzy dawniej piętnowani byli tem pojęciem, jako „wrogowie ludu“, znaleźli się nagle w regjonach wyższych, wśród „wielkich kapitalistów;“ nowi, stanowiący treść pojęcia, to byli ludzie mali, oszczędni, bez większych porywów, mieszczańskie serca, filistrzy.

To ostatnie określenie, zrodzone wśród artystów, pokrywające się dosłownie z pojęciem burżuja, utrzymywało się odtąd w ciągu lat kilkudziesięciu, do wojny światowej.

„Towarzysz“, treściowo przeciwstawiający się pojęciu „burżuj“ jest tworem znacznie nowszym. Wypływa on gdzieś w latach 70-tych wieku ubiegłego, w kołach socjalistycznych, jako realny przykład idei równości. Od roku 1890 znajdujemy już w prasie światowej, najpierw socjalistycznej, drugie, podobne i od niego pochodzące pojęcie: „towarzyszka.“

Często i dziś jeszcze używane pojęcie „walki klasowej“ powstało w r. 1848. Sformułował je poraz pierwszy Marx w swoim „Manifeście Komunistycznym.“ On jest także twórcą określenia „państwo klasowe“ i „poczucia klasowego u robotnika.“

Pojęcie kwestji socjalnej“ powstało we Francji. Stworzył je, ni mniej, ni więcej, tylko... Napoleon I. W Niemczech, zaczęto poraz pierwszy lubować się w ten określeniu dopiero około roku 1830.

Słowo „socjalizm“ ukute zostało dopiero w roku 1840 przez Pierre Leroux ucznia głośnego Saint Simona. W drugiej połowie XIX wieku wyprowadzono z tego pojęcia i określenia, szereg nowych, jak np. „socjalizm państwowy.“ Pojęcie „socjalnej demokracji“, jako oficjalnej nazwy partyjnej, powstało dopiero w roku 1869 w Eisenach, w Niemczech w momencie, gdy utworzono poraz pierwszy „socjalno-demokratyczną partję robotniczą.“

Czyste pojęcie tego rodzaju powstało wcześniej; znajdujemy je bowiem już w wydanej w r. 1849 książce Arnolda Ruge'go p. t. „Socjalno-demokratyczne państwo“, ale nabiera ono mocy realnej i popularyzuje się dopiero od chwili, gdy użyto go w programie partji w Eisenach. W tym samym czasie, powstaje określenie „międzynarodówki.“ Określenie to powstaje jako łatwiejszy skrót założonej w Londynie, w r. 1864 „The working men's international association.“

Pojęcia „komunista“, w sensie politycznym, używa poraz pierwszy Cabet w swoich pismach w roku 1840. Z ideologją, kryjącą się za tem pojęciem walczył bardzo dawno, bo w kilka lat zaraz po ukazaniu się tego określenia, w roku 1848 poważny poeta szwajcarski Jeremiasz Gotthlef.

W najnowszych latach zrodziło się z tych dwóch ideologji i tych dwóch pojęć: socjalizmu i komunizmu, bardzo wiele pochodzących określej. Tu należy t. zw. „trzecia międzynarodówka;“ „Spartakus“ (w Niemczech); „czerwony front“ i „bolszewizm.“

Wszystkie te, lewicowo-radykalne ugrupowania, ukuły sobie takie jeszcze pojęcia jak „państwo przyszłości“ lub „dyktatura proletarjatu.“ Samo słowo „proletarjusz“ pochodzi z lat 30-ch wieku XIX z Francji i ukute zostało w gronie Saint-Simonistów. Początkowo, pojęcie to oznaczało człowieka, „który prócz dzieci niczego więcej nie posiada.“

Pojęcie „militaryzmu“ powstaje w połowie XIX wieku, a gdzieś około roku 1870 jko nadbudówka „moloch militaryzmu.“ Określenie „imperjalizm“ powstało poraz pierwszy za Napoleona I, rozpowszechniło się za Napoleona III. Pojęcie „zdrowego egoizmu narodowego“ wyszło w roku 1848 z ust Wilhelma Jordana i, co ciekawsze, na marginesie dyskusji w kwestji polskiej Bismarck użył w roku 1850, jak pewnego rodzaju riposty przeciwko pojęciu Jordana, nowego określenia „egoizm państwowy.“

Ze słów i pojęć z samej tylko dziedziny politycznej, powstałych w ciągu ostatnich stu lat, możnaby ułożyć cały tomik słownika. Wobec szalonego bogacenia się życia, rośnie także międzynarodowe słownictwo w różnych dziedzinach tak, że właściwie możnaby już ułożyć kilka słowników specjalnych. Technika, odkrycia naukowe dzielnie i, niemal z dnia na dzień wzbogacają ten słownik.

„Skijöring“



Na obrazku widzimy kilka sportowców w czasie skijöringu. Skijöring zalicza się do bardzo miłych sportów, kosztuje jednak bardzo wiele pieniędzy.

Zwycięzca w turnieju tennisowym.



Onegdaj odbył się w Niemczech wielki międzynarodowy turniej tennisowy. Zwycięzcą został francuz Sandry.

Jak wygląda muzuem oceanograficzne?

W muzeum oceanograficznem w Berlinie otwarto nowy oddział, w którym można zobaczyć wszelkie instrumenty, zbadać metody i obejrzeć wyniki prac znanej ekspedycji niemieckiej „Meteor.“ Oddział ten nazywa się „Pokojem Meteoru.“

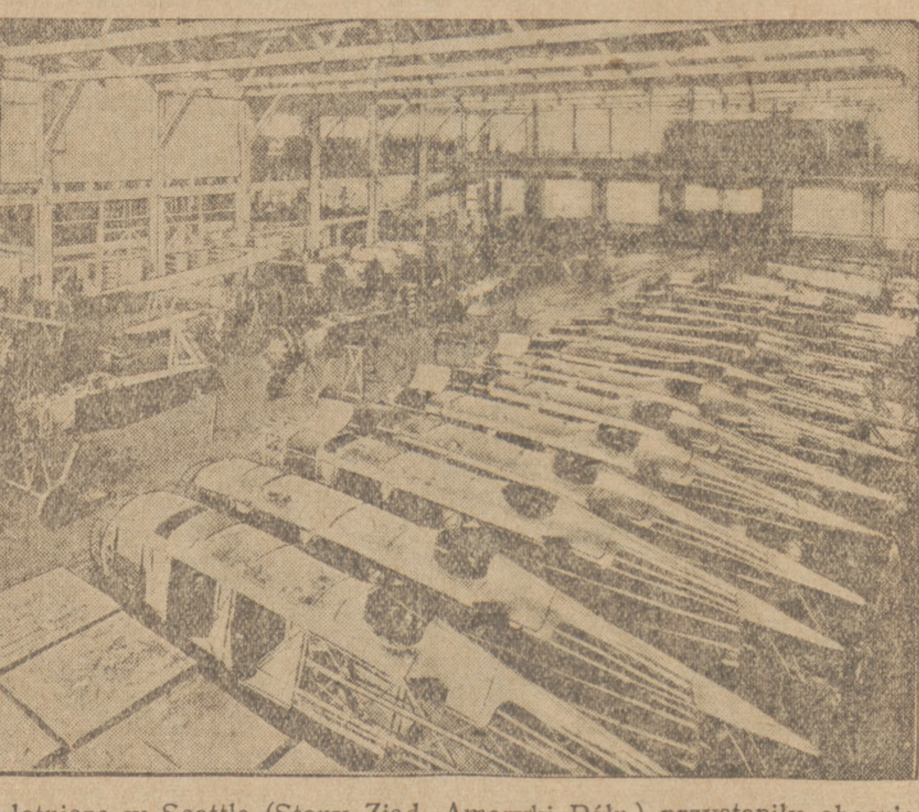
Na okręcie, który jedzie badać głębiny mórz, znajduje się wielka liczba przeróżnych aparatów, jakich nie znajdzie nigdzie. Są tam windy, do których potrzeba od 7.000 do 8.000 mtr. drutu stalowego zwijanego na specjalnych kołach. Są tam balony, które wznoszą się w powietrze na wysokość 4.000 metr., aby mierzyć wilgoć powietrza, temperaturę i ciśnienie. Są przyrządy do mierzenia szybkości poruszania się wody w rzekach, jak również prądów morskich. Są olbrzymie ciężkie sieci, które zapuszcza się na olbrzymie głębiny w morze, by wydobyć faunę głębi, którą następnie badają biologowie. Bardzo ciekawe są przyrządy dla mierzenia fal.

Błędne jest pojęcie, jakoby badanie głębin morza przeprowadzane było tylko przez nurków. Nurkowie mogą się pogrążyć w głębinach morskich najwyżej do 450 metr. Dalej, ciśnienia wody nie pozwolą już na żadne prace. Aczkolwiek taka głębokość jest rekordem dla człowieka, dla nauki nie przedstawia ona jeszcze żadnych korzyści.

Do większych głębin używa się specjalnych aparatów, które wykonują pracę ludzką precyzyjnie.

Wielkim środkiem pomocniczym jest termometr morski, za pomocą którego można badać temperaturę morza na b. wielkich głębokościach. Termometr ten znajduje się w gilzie, która wytrzymuje ciśnienie 100 atmosfer. Można więc nim mierzyć temperaturę na głębokości 10.000 mtr. nawet. Termometr ten jest tak dokładny, że wskazuje nawet setną część stopnia. Głównym jednak aparatem badaczy głębin morskich jest ołowianka. Ołowianka zwisa na drucie cienkim, grubości milimetra, zupełnie takim, jakie są w pianinie, czy fortepianie. Drut taki jest nadzwyczaj mocny. Może on unieść ciężar 200 klg. Od r. 1850, kiedy to sir James Carke Ross przedsięwziął pierwsze pomiary głębin za pomocą ołowianki, do dnia dzisiejszego zrobiono takich wymiarów 70.000. Carke zrobił ich niewiele, następcy jego około kilku tysięcy i dopiero ekspedycja niemiecka może się pochwalić kilkudziesięciu tysiącami.

Samolot czy automobil.



Zakłady lotnicze w Seattle (Stany Zjed. Ameryki Półn.) przystąpiły obecnie do wykonania nowego typu awjonetki dwuosobowej, która pozwoli na skuteczną konkurencję z samochodem. Powyższy obrazek przedstawia, jak wygląda wnętrze zakładów lotniczych w Seattle.

Z całej Polski.

Niezwykłe morderstwo.

Łódź. W tych dniach dokonano w Łodzi niezwykłego morderstwa na osobie 40-letniego Abrahama Moszka Goldberga. Władze śledcze, które natychmiast po zbrodni zjechały na miejsce, ustaliły następujące jej tło: Syn Goldberga, 22-letni młodzieniec, odbywał służbę wojskową z 23-letnim Ickiem Koplewiczem. W swoim czasie Koplewicz przybył do Łodzi na urlop i rodzice Goldberga wręczyli mu paczkę dla syna, której młody Goldberg jednak nie otrzymał. Kiedy Koplewicz powrócił z wojska, stary Goldberg przyszedł do mieszkania Koplewicza i zażądał zwrotu paczki. Pomiędzy Goldbergiem a starym Koplewiczem doszło do bójki, w wyniku której Goldberg został pobity. Zaskarżył on Koplewicza ojca do sądu o pobicie, zaś syna o przywłaszczenie paczki. Pewnego dnia córka Koplewicza Gołda Rubinsteinowa przybyła do sklepu Goldberga i po krótkiej utarczce słownej pragnąc pozbyć się obciążającego świadka w procesie przeciwko swemu ojcu, porwała szuflę, zadając nią kilka potężnych ciosów Goldbergowi w głowę. Kiedy Goldberg ciężko ranny padł na podłogę, Rubinsteinowa zbiegła, sądząc, że go zabiła. Goldberga przewieziono do szpitala, gdzie w kilka minut zmarł. Rubinsteinową aresztowano.

Wściekłe koty pokąsały cztery osoby.

Warszawa. W piwnicy w Warszawie restauracji p. n. „Wir" przy ul. Jasnej zamknięto pięć kotów, pełniących dotychczas służbę w spiżarni i kuchni zakładu. O kotach zapomniano i siedziały one naogół spokojnie przez pierwsze trzy dni, czwartego dnia przypomniały się piskiem, w piątym zaś dniu alarmującym już cały dom miaczeniem. Nieszczęśliwe zwierzęta, pozbawione przez kilka dni całkowicie pożywienia, wściekły się z głodu i gdy dozorca domu Józef Targowski, zaniepokojony ich krzykiem, zeszedł do piwnicy i otworzył drzwi, wściekłe koty rzuciły się na niego i pokąsały go dotkliwie. Wyskoczywszy następnie na podwórze, pogryzły koty znajdujące się tam trzy kobiety. Lokatorzy zabarykadowali się w mieszkaniach, wszyscy bali się najścia wściekłych kotów, przeciwko którym wezwano policję. Po dłuższej dopiero obławie w całym wielkim domu wezwani policjanci wystrzelali koty, a pogotowie przewiozło pogryzionych do zakładu Pasteurowskiego.

Masowe aresztowanie fałszerzy banknotów.

Poznań. W wyniku śledztwa, prowadzonego w Szamotułach w sprawie fałszowania banknotów 100-złotowych, aresztowano Juljana i Łucję Posowodzkich z Poznania, karanych już za podobne fałszerstwa, Franciszka Katlera i Rozalję Cykliwiczównę z Zakrzówka, oraz Jana i Marję Katlerów ze Śliwnik. Władze skonfiskowały u Katlerów 77 banknotów 100-złotowych, oraz zakwestjonowały 8 banknotów, będących w obiegu. Równocześnie aresztowała policja w Poznaniu Władysława Poźniaka z Lasku w pow. poznańskim i Władysława Kilińskiego w chwili, gdy opuszczali warsztat ślusarski niejakiego Korna, gdzie wycisnęli matrycę do odciskania monet 1-złotowych. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich kilka matryc i jedną sfałszowaną już 1-złotówkę niklową.

Pech kasiarzy.

Inowrocław. Jacyś nieznani sprawcy włamali się do gmachu sądu, w którym mieści się również urząd skarbowy. Włamywacze rozpruli rakiem jedną z kas urzędu skarbowego, nic jednak w niej nie znaleźli. Obok tej kasy stała druga, w której znajdowało się 600 tysięcy złotych w gotówce. Tej drugiej kasy jednak włamywacze już nie ruszyli. System roboty wskazuje, iż włamania dopuścili się złodzieje z Warszawy.

Potworny ojcobójca przed sądem.

Tarnów. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Tarnowie odbyła się sensacyjna trzechdniowa rozprawa przeciwko 17-letniemu Michałowi Dziurze, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na ojcu Stanisławie, której to zbrodni dokonał przy pomocy 18-letniego parobka Michała Kozła w nocy 14 lipca 1930 r. w Dąbrowie koło Mielca. Przez wypuszczenie koni ze stajni na podwórze, podstępnie wywabiono gospodarza na dwór i w okrutny i bestjalski sposób zamordowano czterokrotnem uderzeniem siekiery. Jako współwinna stanęła przed sądem Marja Dziurowa. Sąd przysięgłych zatwierdził 12 głosami pytanie główne co do sprawców zbrodni, w wyniku tego trybunał skazał Michała Kozła na 15 lat ciężkiego więzienia, a Michała Dziurę na 12 lat, a to z powodu wieku poniżej lat 20. Marję Dziurową z powodu zaprzeczenia pytania głównego uwolnił od winy i kary.

Tragiczny koniec ucieczki.

Wilno. W rejonie Rakowa na odcinku Jankowicze znaleziono na drodze pod powłoką śniegu trupa kobiety i dwuletniego chłopca. Kobieta miała przestrzeloną głowę. Tragicznie zmarłą okazała się Michalina Kopszycowa, mieszkanka okolic Zasławia za kordonem sowieckim. Uciekała ona z dzieckiem do Polski, do męża, który przekroczył granicę przed dwoma miesiącami, lecz została ciężko postrzelona przez straż sowiecką.

Córka zamordowana przychodzi do matki.

Dzienniki wileńskie przyniosły interesujące sprawozdanie z rozprawy o morderstwo:

We wrześniu ub. roku zaginęła bez śladu młoda mieszkanka wsi Miszkinele w gminie niemeńczyńskiej Stanisława Sudenisówna. Wszczęto dochodzenia, w trakcie których ustalono, że po raz ostatni widziano Sudenisównę w towarzystwie jej narzeczonego Stanisława Orszewskiego, który nie kwapił się wcale do ożenku, choć panna gwałtownie domagała się ślubu. Ale winy Orszewskiego nie udało się stwierdzić. — Przyszła zima. Praca, kłopoty codziennego życia Sudenisów, ukoiły ich niepokój o los córki, już zaczęli o niej zapominać, gdy oto pewnej nocy przed łożem starej Sudenisowej zjawiła się postać córki.

Nazajutrz powtórzyło się tosamo, lecz teraz zjawa przemówiła:

„Szukajcie mnie na polach Stanisława."

Poruszona do głębi Sudenisowa, nie oczekując dnia, ubrała się i pojechała do Niemenczyna. Policja nie zbagatelizowała opowiadania przybyłej kobiety i niezwłocznie raz jeszcze przeszukała pola Orszewskiego. Daremnie. Śnieg przysypał wszystko, nic szczególnego dostrzec się nie dało. Na wiosnę niepokojące sny się powtórzyły już wyraźniej. Senna mara Sudenisówny zaprowadziła matkę na porastające żytem zagony.

„Tu leżę, tu mnie szukajcie."

Na wskazane miejsce sprowadzono Orszewskiego. Zmuszono go do kopania. Rydel zgrzytnął. Natrafiono na kamienie, a pod niemi leżały zwłoki Sudenisówny.

W czaszce tkwiła kula z rewolweru Orszewskiego.

Nie śmiał zapierać się zbrodni. Przyznał się:

— Przyszła do mnie w nocy... Żeń się, bo co będzie z dzieckiem... Strzeliłem.

Dwie instancje skazały Orszewskiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Z podróży P. Marszałka Piłsudskiego.



Pan Marszałek w mieście Porto w towarzystwie posła polskiego w Madrycie i Lizbonie p. Perłowskiego i konsula honorowego Rzplitej w Porto inż. de Lima, udekorowanego wówczas przez Pana Marszałka Piłsudskiego orderem „Polonia Restituta".

SPORT.

Wyniki zawodów z niedzieli, 15 lutego

A. K. S. Król. Huta — Legja Warszawa 3:1 (3:1).

K. A. Poniatowski — K. S. Gwiazda Król. Huta 9:0 (5:0).

K. S. Pogoń Katowice — K. S. „20" Bogucice 4:4 (1:3).

K. S. Naprzód Lipiny — K. S. Śląsk Świętochłowice 3:2.

K. S. Chorzów — K. S. Iskra Siemianowice 5:2 (3:0).

K. S. Haller Brzeziny — K. S. Pogoń Szarlociniec 5:4 (1:3).

K. S. Poniatowski Godula — K. S. Diana Katowice 8:0 (3:0).

Z dalszych stron.

Pociągi grzęzną w śniegach.

Gdańsk. Na terenie gdańskiej dyrekcji kolejowej wskutek silnych opadów śnieżnych i wiatrów, ugrzęzło w śniegu kilka pociągów. Na szlaku Chełmno — Unisław oraz na szlaku Chełmża — Mełło, ugrzęzły pociągi w śniegu, wobec czego wysłano pługi motorowe, oraz brygady robotników. Na szlaku Puck — Krokowo uwięziony został w zaspach śnieżnych pociąg Nr. 5251, który uwolniono dopiero po 10 godzinach. Onegdaj po trzygodzinnych wysiłkach uwolniono z zasp śnieżnych pociąg Nr. 4230 na szlaku Gdynia — Orłowo.

Miljoner policjantem w Paryżu.

Paryż. Policja paryska posiada w swych szeregach miljonera, który nie myśli bynajmniej o ustąpieniu ze swego stanowiska służbowego. Jest nim Iean Massat, który niedawno otrzymał w spadku duży majątek, oceniony na kilka miljonów franków. Policjant - miljoner spędza wolne chwile od służby jako każdy bogaty człowiek. Urlop swój spędził z żoną w Deauville, a wieczorem, po służbie, wyjeżdża często na spacer własnem luksusowem autem.

Koń naładowany elektrycznością wykrywa uszkodzenie kabla.

Wiedeń. W osobliwy sposób wykryto w Wiedniu uszkodzenie elektrycznego kabla podziemnego, które łatwo mogłoby było mieć poważne następstwa. Przed jednym z domów zatrzymał się wóz, z którego zrzucano koks dla prywatnego składu opału. Wóz był zaprzężony w parę ładnych ciężarowych koni. Przechodzący tamtędy członek straży pożarnej, Józef Kody, wielki miłośnik koni, nie mógł się powstrzymać, aby nie pogłaskać stojącego bliżej chodnika kasztanowatego wałacha. W tej chwili jednak poczuł lekki wstrząs, jakby od prądu elektrycznego. Powtórzył swój ruch, z takim samym skutkiem. Kody natychmiast zorjentował się, że koń prawdopodobnie stoi na miejscu, naładowanem elektrycznością z powodu nadwyrężenia podziemnego kabla. O swojem spostrzeżeniu zawiadomił on telefonicznie elektrownię, której pogotowie po przybyciu na miejsce istotnie stwierdziło uszkodzenie kabla.

Smutny los inteligencji rosyjskiej.

Moskwa. Na mocy dekretu o przymusowej pracy, władze w całym szeregu miast powołały do pracy przy ładowaniu wagonów i oczyszczaniu ze śniegu linij kolejowych, ludzi nie mających stałego zajęcia i nie należących do „profsojuzów" (związków zawodowych). Do tej kategorji należą prawie wyłącznie przedstawiciele dawnej rosyjskiej inteligencji. Przy powoływaniu do pracy wiek pod uwagę nie jest przyjmowany. W Tambowie zmuszony jest do ładowania wagonów b. dyrektor gimnazjum, człowiek liczący 68 lat. W Rosłowie przy oczyszczaniu śniegu pracują żona b. wicegubernatora, kobieta 57-letnia i wdowa po profesorze charkowskiego uniwersytetu, licząca obecnie 70 lat. Warunki pracy są niezmiernie ciężkie. Praca trwa 10 godzin dziennie. Dzienne wynagrodzenie nie wystarcza na kupienie 2 funtów chleba. Od przymusowej pracy zwalniani są wyłącznie obłożnie chorzy.

Dyrektor cyrku ubiega się o stanowisko nadburmistrza.

Berlin. Niedawno znany dyrektor cyrku Sarassani złożył berlińskiej radzie miejskiej oryginalną ofertę objęcia wakującego obecnie stanowiska nadburmistrza Berlina. Ofertę tę naturalnie potraktowano jako żart i nie udzielono petentowi żadnej odpowiedzi. Okazało się jednak, że Sarassani traktują swą ofertę zupełnie na serjo. Petent twierdzi, że nie są tak rzadkie wypadki objęcia stanowiska burmistrza przez dyrektorów cyrku. M. in. słynny Barnum sprawował z powodzeniem funkcje burmistrza w mieście Bridgeport w północnej Ameryce. Zdaniem Sarassaniego każdy dyrektor cyrku posiada kwalifikacje na burmistrza jako fachowiec (?), mający stale do czynienia z praktyczną administracją wielkiego przedsiębiorstwa.

Poświęcił życie dla psa.

Berlin. Kupiec Franz Klemsche, który usiłował wydostać psa z pod kół samochodu, został sam przygnieciony i poniósł śmierć na miejscu. Pies wyszedł z wypadku bez szwanku. Niezwykłe poświęcenie kupca, który stracił życie ratując zwierzę, wywołało w Berlinie wielkie wrażenie. Towarzystwo opieki nad zwierzętami pragnie uczcić niezwykłego bohatera.

Dwa tysiące górników odciętych od świata.

Londyn. Jak z Pekinu donoszą, w kopalni Fuszum w Mandżurji wydarzyła się w niedzielę straszna eksplozja, wskutek czego odciętych zostało od świata blisko 2 tysiące górników, przeważnie Chińczyków. Istnieją obawy, że większość z nich nie znajduje się już przy życiu. W chwili wybuchu pracowało w kopalni przeszło 3 tysiące robotników. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu braku odpowiednich przyrządów.

Tygodnik 14-letniej redaktorki.

A przecież i w krainie wszelkich możliwości, w Stanach Zjednoczonych A. P. spotyka się czasem zdarzenia i zjawiska, które zadziwiają. Do takich zjawisk należy bezsprzecznie „Douglaston Weekly“, pismo tygodniowe, wychodzące najregularniej w świecie w miasteczku Douglaston w stanie New York. Nietylko to zresztą zadziwia, ale i fakt, że nakładcą pisma jest 10-letni chłopiec, a redaktorką jego 14-letnia siostra. A mimo to „Douglaston Weekly“ nie jest pismem dla dzieci i młodzieży do lat 14, lecz poważnym miejscowym organem.

Wszystko to sprawiło, że do Douglaston ruszyły wkrótce tłumy, ciekawe przyjrzeć się zbliska temu niezwykłemu przedsiębiorstwu, a te wzmożone przyjazdy nietylko przysporzyły wiele korzyści samemu pismu, przez zyskanie masy ogłoszeń, ale i miastu, które z wdzięczności nadało swemu 10-letniemu obywatelowi tytuł obywatela honorowego.

Obywatele twierdzą, że ich miasteczko liczy 600 dusz. Ale w okolicy zaprzeczają temu. Najwyżej 550. Już z dziećmi. Dorosłych nie więcej nad 200. Tem dziwniej. Oczywiście nie można wymagać, aby 200 dorosłych miało swój dziennik miejscowy. Ale nieraz zastanawiali się, jakby dojść do własnego bodaj tygodnika. Byliby się zapewne zastanawiali dotychczas, gdyby ich myśli nie był zrealizował 10-letni Charles Bacon i jego starsza siostra. Bez wielkich przygotowań w jesieni 1929 roku rodzeństwo założyło całkiem poprostu tygodnik o nazwie „Douglaston Weekly“. Pierwszy numer tego pisma zawierał cztery strony po 2 łamy, razem 8 łamów i zapełniony był cały tekstem. Piąty numer pisma posiadał już tylko 5 łamów tekstu, a 3 łamy ogłoszeń.

Pierwszych ogłoszeń dostarczyły teatrzyki rozmaitości, tak dziś modne, w sąsiednim New Yorku. Ale w numerze 5 znalazło się już w piśmie ogłoszenie Banku Państwa w Douglaston. Dowiadujemy się z tego ogłoszenia, że przy banku istnieje klub, którego celem jest oszczędzanie dla urządzenia wspólnej gwiazdki dla dzieci całego miasteczka. Członkostwo klubu nabyć można już za 25 centów, w myśl zasady: „From small acorns — great baks“ (odpowiadającej naszemu: „ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka“).

Numer 22 pisma zawierał już nie 8 łamów, lecz 8 stron, a ogłoszenia zajmowały już nie 3 łamy, lecz pełne trzy strony. W następnych numerach, które nakładca daje mi z dumą do przejrzenia nierzadko spotyka się całostronnicowe ogłoszenia.

Na czele redakcji stoi Marcia Bacon. Choć liczy dopiero 14 wiosen, prowadzi swój dział z wielkim sprytem i rozsądkiem. Najwięcej miejsca zajmują krótkie opowiadania i nowele. Małoletni fachowcy wiedzą doskonale, że Amerykanina nic tak nie przywiązuje do pisma, jak interesujące opowiadanie. To też jest ich w „Douglaston Weekly“ kilka naraz, oraz jedna powieść z ciągiem dalszym. Jeden łam zajmują wiadomości kościelne, resztę miejsca poświęca się wiadomościom towarzyskim. Kto z kim się żeni, w którym domu przyszło na świat dziecko itp.

Chciałem jednak dotrzeć do dna tajemnicy powodzenia niezwykłego przedsiębiorstwa i o to szczególnie pytałem „wydawcę“. I oto wypowiadał mi się, że znając pragnienie ojców miasteczka posiadania własnego organu, przygotował rzecz w tajemnicy, do której tylko dopuścił swą siostrę, zakontraktował sobie w pobliskim New Yorku tanią drukarnię, która właśnie z braku zamówień miała zostać zamknięta, przygotował wraz z siostrą pierwszy numer, puścił go i wraz z siostrą rozsprzedał. Sprzedali wszystkie egzemplarze, więc zabrali się do drugiego numeru. Ale już stroną redakcyjną zajęła się sama Marcia, a on Charles, zaczął zbierać ogłoszenia, co mu szło z ogromną łatwością. Przypuszczam, że to właśnie młody wiek „wydawcy“ był wabikiem dla ogłaszających się. Przedsięwzięcie wabiło świeżością zachęcało. Odtąd szło już jak po maśle.

Część nakładu kolportuje zawsze sam pan wydawca. Bo choć zdołał sobie zwerbować pewien personel z pomiędzy rówieśników, jednak nie zawsze mógł na nim polegać. Tylko wtedy, gdy nie było zabawy. Gdy przyszło do wyboru między pracą a zabawą, personel opowiadał się stale za drugą.

Nie można na nich polegać — zapewniał mnie wydawca. Choć potrafią pracować znakomicie. Rozpisałem raz konkurs, kto rozsprzeda w najkrótszym czasie swe 20 egzemplarzy. Sprzedawali na wyścigi.

Pismo kosztuje 5 centów, z czego 1½ centa otrzymuje kolporter. Ale całe 5 centów przechodzi do kasy wydawnictwa, o ile on sam sprzeda pismo. Więc stara się je sam sprzedawać.

Lokal umeblowany jest wcale przyzwoicie, a wydawnictwo posiada nawet dwie maszyny do pisania, na których redaktorka przygotowuje kopje, a wydawca redaguje swe listy do interesantów.

Znalazłem wydawnictwo „Douglaston Weekly“ w kwitnącym stanie. Właściciele posiadają już w miejscowej filji National Banku po kilka tysięcy dolarów.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 14 lutego 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 43,26 zł. 100 franków francuskich 34,89 zł. 100 szylingów austrjackich 125,04 zł. 100 koron czeskich 26,34 zł. 100 lir włoskich 46,60 zł. 100 franków szwajcarskich 171,72 zł. 100 guldenów holenderskich 357,30 zł. 100 belgów belgijskich 124,07 zł. 100 guldenów gdańskich 172,84 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 14 lutego 1931 r.

Żyto 17,75—18,50. Pszenica 22—23. Owies jednolity 19—21. Jęczmień na kaszę 18—19. Jęczmień browarowy 24,50—25,50. Mąka pszenna luksusowa 47—57. Mąka pszenna wyborowa 37—47. Mąka żytnia 32—34. Otręby pszenne szale 15—16. Otręby pszenne średnie 13,50 do 14,50. Otręby żytnie 11—12. Kuchy lniane 28 do 29. Kuchy rzepakowe 18—19. Groch polny jadalny 25—28. Groch Viktoria 30—34. Koniczyna czerwona 250—340. Koniczyna biała 270 do 350. Wyka 30—32. Seradela 55—65. Peluszka 33—35 . Podaż żyta w dalszym ciągu mała. Obroty zmniejszone.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 14 lutego 1931 r.

Żyto 17,25—18,15. Pszenica 21,50—19,75 i 20,50. Jęczmień przemiałowy 19,00—20,25. Jęczmień browarowy 24,00—26,00. Owies 17,50 do 18,50. Mąka żytnia 65 proc. 27,00. Mąka pszenna 65·proc. 34,00—37,00. Otręby żytnie 11,50 do 12,50. Otręby pszenne 12,50—13,50. Otręby pszenne (grube) 14,00—15,00. Rzepak 41,00 do 43,00. Gorczyca 42,00—47,00. Wyka latowa 28,00—31,00. Peluszka 32,00—35,00. Groch Viktoria 24,00—28,00. Łubin niebieski 19,00—21,00. Łubin żółty 29,00—32,00. Seradela 58,00—64,00. Koniczyna czerwona 200—300. Koniczyna biała 270—370. Koniczyna szwedzka 180—210. Koniczyna żółta odłuszczona 110—125. Koniczyna w łuskach 58—65. Tymoteusz 80—100. Rajgras angielski 95—110. Tymoteusz 24—27. Ogólne usposobienie: stalsze.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 17 bm. „Mignon“ premjera o godzinie 19,30.

Teatr Polski na prowincji

Poniedziałek, dnia 16 bm. „Szwejk“ Cieszyn o godz. 19,30.

Odpowiedzi redakcji.

P. P. Sz. Urzędnikom państwowym przysługuje prawo bezpłatnej nauki dla ich dzieci w wyższych szkołach państwowych. O zwrot wpłaconego dotąd szkolnego — bez wpisowego — zgłosić się należy wraz z poświadczeniem dyrekcji gimnazjum do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach — Województwo Śląskie.

Działkowiec w Rudzie. Farba pod nazwą „Pariser Grün“ to specjalny odcień tejże „Schweinfurter Grün“, truciznę na myszy, szczury itd., sprzedają w drogerjach tylko za pozwoleniem policyjnem, które każdy urząd dorosłym osobom bezpłatnie wystawia.

Nakładem firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp z ogr odp., Katowice. ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Z międzynarodowych zawodów w Krynicy.



Fragment meczu Polska — U. S. A. zakończonego jak wiadomo wynikiem 1:0 na korzyść Ameryki.

Program radjowy.

Wtorek, 17 lutego 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,35 „Chwilka lotnicza“ z Warszawy. 15,50 Odczyt z Warszawy: „Marynarka wojenna niemiecka i polska“. 16,10 Opowiastki ciekawe z Warszawy. 16,25 Koncert z płyt gramofonowych. 17,00 Wywiad M. Meliny z dyr. teatru „Ateneum“ — Stefanem Jaraczem. 17,15 Odczyt z Krakowa: „Zadania chemika w muzeum sztuki“. 17,45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Olga Ręgorowiczowa: „Warszawa, jako duchowa stolica Polski po rozbiorach“. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Przegląd najnowszych wydawnictw. 20,15 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego z Warszawy. 21,00 Kwadrans literacki z Warszawy. 21,15 Muzyka taneczna oraz szopka radjowa z Warszawy.

Warszawa, fala 1411,7 m.: 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,35 „Chwilka lotnicza“. 15,50 „Marynarka wojenna niemiecka i polska.“ 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,00 Wywiad p. M. Meliny z dyrektorem teatru „Ateneum“ p. St. Jaraczem. 17,15 „Zadanie chemika w muzeum sztuki.“ 17,45 Popularny koncert symfoniczny. 19,10 Giełda rolnicza. 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. 19,55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 Przegląd najnowszych wydawnictw. 20,15 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. 21,00 Kwadrans literacki. 21,25 Muzyka taneczna oraz szopka radjowa.

Środa, 18 lutego 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,35 Intermezzo muzyczne. 15,50 „Radjokronika“ z Warszawy. 16,15 Kwadrans dla najmłodszych i program dla dzieci starszych z Warszawy. 16,45 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 Prof. dr. Kazimierz Simm: „J. H. Fabre — piewca życia owadów“. 17,45 Koncert popularny z Warszawy. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Odczyt: „Pod strażą Trigławu“. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. 20,00 Kwadrans buchaltera z Warszawy. 20,15 Odczyt z Wilna: „Chopin i Moniuszko“. 20,30 Koncert wieczorny z Wilna. 22,00 Feljeton z Warszawy p. t. „Żywioły i praca Japonji“. 22,15 Intermezzo muzyczne. 22,50 Komunikat meteorologiczny. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1411,7 m.: 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,50 Radjokronika. 16,15 Kwadrans dla najmłodszych oraz program dla dzieci starszych. 16,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 „Piewca życia owadów“. 17,45 Koncert popularny ork. P. R. 19,10 Skrzynka pocztowo-rolnicza. 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. 19,55 Płyty gramofonowe. 20,00 Kwadrans buchaltera. 20,15 Odczyt z Wilna o Chopinie. 20,30 Koncert z Wilna. 22,00 Feljeton: „Żywioły i praca Japonji“. 22,15 Płyty gramofonowe.